

Forsowanie akcji parcelacyjnej jest posunięciem politycznym

(Wywiad z wice-prezesem Rady Naczelnej Org. Ziemiańskich p. Stanisławem Wańkowiczem)

Pan Stanisław Wańkowicz, urzędujący wiceprezes Rady Naczelnej Organizacji ziemiańskich, doskonały znawca stosunków rolnych we wszystkich dzielnicach Polski, wypowiedział nam swój pogląd o przyczynach zahamowania procesu parcelacyjnego w Polsce i o szkodliwości forsowania przez rząd za wszelką cenę dalszych postępów parcelacji w obecnej koniunkturze gospodarczej.

Pomiędzy rokiem 1925 a 1935 zaczął p. Wańkowicz —przeszło w ręce drobnej własności rolnej w Polsce 3 miliony hektarów. Proces parcelacji jest zdrowy o ile odpowiada trzem kardynalnym warunkom:

- 1) nowo-stwarzane gospodarstwa są rentowne,
- 2) posiadacz takiego gospodarstwa musi mieć uczucie, że jest jego niezaprzeczalnym właścicielem,

3) urządzenie nowonabytego gospodarstwa może być dokonane.

Tymczasem okazało się, że gospodarstwa tworzone obecnie przez proces parcelacyjny rentownymi nie są.

Mały rolnik zupełnie taksamo jak rolnik większy gospodaruje deficytowo. Parcelacja nie uchroniła nikogo przed skutkami kryzysu rolnego.

Mały właściciel nie czuje się gospodarzem nabytej ziemi. Zapłacił za nią przy kupnie zaledwie od 5 do 20 proc. ceny sprzedaży. Po została mu zaległość wynosząca 80 proc. wartości, którą należy po większym bardzo często o dług zaciągnięty na budynki. Dość po-wiedzieć, że Bank Rolny musiałby obecnie wystawić na licytację przeszło 100 tys. przez siebie finansowanych gospodarstw.

Oczywiście, że w tych warunkach nie może być mowy, aby wła-

ściciel parceli mógł o własnych siłach czynić w swoim gospodarstwie potrzebne inwestycje.

— Czyli, że, zdaniem Pana Prezesa, kryzys rolny załamał akcję parcelacyjną?

— Tak jest, bo trzeba pamiętać także, że przedłużający się kryzys rolny wypompał z małego rolnika cały zapas gotówki i obecnie pieniędzy na kupowanie ziemi na wsi niema.

— W jakich warunkach odbywa się dalszy proces parcelacyjny?

— W obecnych warunkach jesteśmy świadkami forsowania za wszelką cenę dalszej parcelacji. Używa się do tego środków sztucznych, z których wymienię następujące:

- 1) Nacisk na instytucje kredytu długoterminowego, aby wystawiały majątki na licytację i przekazywały ziemię Ministerstwu Rolnict-

wa i Reform Rolnych za cenę niezależności instytucji,

- 2) nacisk w żądaniu ziemi za zaległe podatki,

- 3) powiększenie kontyngentu parcelacyjnego,

4) sztuczne obniżanie dochodowości gospodarstw większych— Jednym słowem jesteśmy świadkami polityki, dążącej do zdobycia możliwie wielkiego zapasu ziemi, przeznaczonej na dalszą parcelację to zdobycia w warunkach dla dotychczasowych jej właścicieli jak najgorszych.

— Jak się przedstawia celowość takiej polityki ze względu na nowonabywców, interes Państwa, miast i wojska?

— Wymaga to nowych kolosalnych nakładów ze strony Państwa, ale nawet te kolosalne nakłady nie są w stanie powołać do życia zdrowych i samowystarczalnych gospodarstw. Na aprowizacji miast poli-

tyka taka może się odbić tylko ujemnie. Polska wogóle jest krajem pod względem produkcji rolnej stojącym na granicy samowystarczalności. Nasz eksport pochodzi z nadwyżek odbieranych komuś od ust. W razie zmniejszenia się produkcji zboża, co następuje po dokonaniu parcelacji, miasta będą musiały sprowadzać zboże z zagranicy. Wojsko może się znaleźć w położeniu jeszcze cięższym, nie mówiąc już o kwestji aprowidowania podczas wojny. Sprzedanie ziemi za bezcen uniemożliwi spłatę wszystkich wierzycieli z dalszych miejsc hipoteki. Wreszcie sprawa robotników rolnych.

Pozostaje obecnie w Polsce zaledwie 1,3 miliona hektarów ziemi przewyższającej normy przewidziane przez ustawę o reformie rolnej. Jest to zapas ziemi niewielki, jeśli porównamy go choćby z przestrzenią zajmowaną przez lasy pań-

stwowe, przeszło 3 milj. hektarów. Na tych 1,3 milj. hektarów pracuje przeszło 100 tys. robotników rolnych. Państwo, osadzając małego rolnika ruguje robotnika rolnego. Robotnicy rolni nawet z parcelowanych majątków państwowych powiększają liczbę bezrobotnych. W ten sposób Państwo wydając mnóstwo pieniędzy na forsowanie akcji parcelacyjnej stwarza nowe tysiące bezrobotnych.

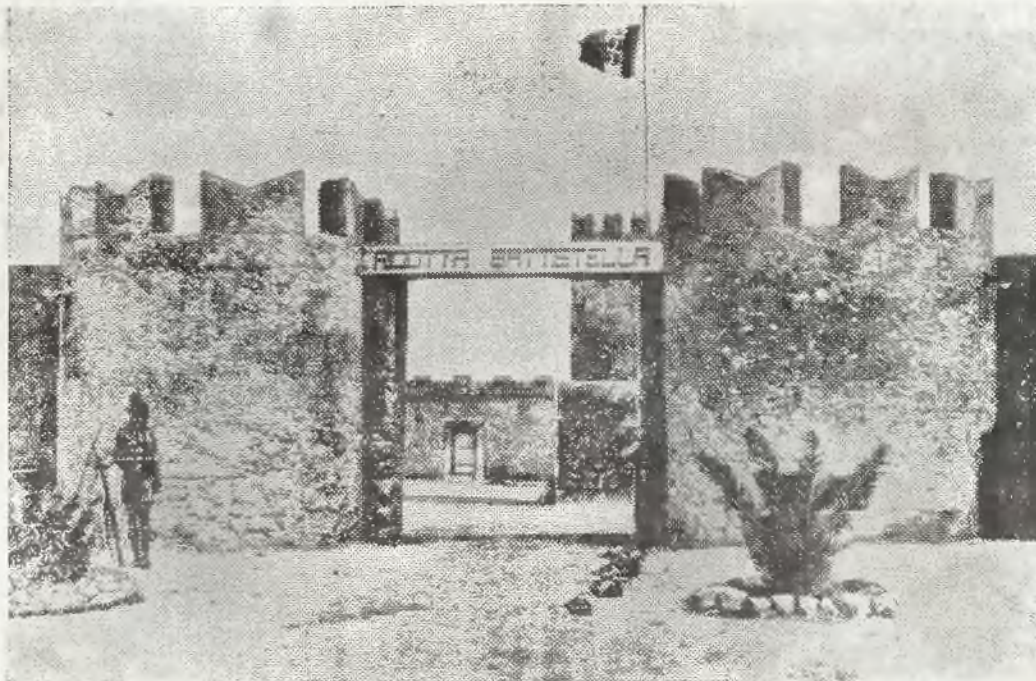
— Czem się więc tłumaczy ta polityka, rozpoczęta w tak niedo-godnej koniunkturze?

— Mojem zdaniem, — odpowia-
da p. Wańkowicz — forsowa-
nie parcelacji dzisiaj w warun-
kach, które ekonomicznie są jaknaj-
mniej dla niej sprzyjające, może
być uważane za posunięcie polity-
czne, w żadnym zaś wypadku za
racjonalną reformę gospodarczą.

Nabożeństwo za poległych pod Aduą



Król Wiktor Emanuel i Mussolini.



Ostatnio zdobyty jeden z fortów abisyńskich

Plenarne obrady Sejmu i Senatu

O używaniu broni przez strażników. — Nowela o czasie pracy w zakładach.

Na wstępie dzisiejszego plenarnego posiedzenia Sejmu odesłano w pierwszym czytaniu do komisji prawniczej rządowy projekt ustawy o odznaczeniach cudzoziemskich oraz projekt ustawy o zniesieniu ordynacji rodzinnych.

Następnie Izba wysłuchała referatu posła Byczyńskiego - Wojnara o rządowym projekcie ustawy w sprawie używania broni przez wartowników cywilnych, zatrudnionych w różnych działach administracji wojskowej, przedsięwzięciach wojskowych. Komisja zgłosiła do projektu kilka poprawek, rozszerzając moc ustawy także i na przedsiębiorstwa prywatne oraz zmieniając jedną z artykułów projektu, upoważniając do użycia broni w wypadku, jeśli to nie zagraża bezpośrednio życiu osób postronnych, w tym sensie, że usunęła to zastrzeżenie, zalecając jednak ogólnie do użycia broni.

Projekt przyjęto bez dyskusji w drugim i trzecim czytaniu. Również bez dyskusji przyjęto po referacie posła Byczyńskiego - Wojnara nowelę o używaniu telegrafu, telegrafu radiowego, telefonu i poczty w czasie wojny. Ustawa ta dotyczy bezpośrednio obrony państwa.

Skolei przystąpiono do debaty nad sprawozdaniem komisji prawniczej o rządowym projekcie ustawy w sprawie przechowywania wkładów, złożonych we wspólnych kasach sierocych w okręgu Sądu Okręgowego w Cieszyne.

Projekt ustawy przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Bez dyskusji przyjęto następnie rządowy projekt ustawy o wydawaniu dziennika taryf i zarządzeń kolejowych.

Skolei poseł Zakrocki złożył sprawozdanie komisji prawniczej o rządowym projekcie ustawy, dotyczącej zamiany nieruchomości państwowej, mianowicie gmachu, w którym mieści się ambasada polska w Paryżu przy ul. Avenue de Tokio na 2 nieruchomości, położone przy ul. Saint Dominique i przy ul. Taleyrynda. Przystosowanie nowych budynków do potrzeb ambasady ma wynieść 2 miliony 800 tys. franków. Suma ta w całości pokryta będzie przez komisariat wystawy. Ustawę przyjęto w obu czytaniach.

Wreszcie po referacie posła Szczepańskiego przyjęto nowelę o czasie pracy w przemyśle i handlu. Nowela ta zmierza do usunięcia luki ustawodawczej częściowo usuniętej przez orzecznictwo sądowe, powodującej jednak nierównomierność traktowania pewnych pracowników i pewnych pracodawców. Chodzi o to, że ustawa z r. 1919 ustala stawki płac, a godziny nadliczbowe tylko w tym wypadku, gdy pracodawca otrzymał na nie zezwolenie inspektoratu pracy. Sądy zdecydowały, że stawek tych nie można stosować, jeśli pracodawca nie otrzymał zezwolenia. Obecnie przyjęta nowela usuwa tę nierównomierność w trakto-

Ustawy o związkach religijnych karaimskim i muzułmańskim

WARSZAWA. Dziś przed południem odbyło się plenarne posiedzenie Senatu. Na wstępie posiedzenia marszałek podał do wiadomości, że sen. Gosiewski zrzekł się mandatu senatorskiego z dn. 1 marca. Po stwierdzeniu wygaśnięcia mandatu sen. Gosiewskie-

go, przystąpiono do pierwszego punktu porządku obrad — do sprawozdania komisji prawniczej o projekcie ustawy, dotyczącej stosunku państwa do muzułmańskiego związku religijnego Rzplitej Polskiej. Sprawozdawca sen. Beczkowicz

jął jeszcze żadnego stanowiska. Nieporozumienie wynikło stąd, iż porozumiewając się z sekretarjatem ministra Spraw Wewnętrznych, celem umożliwienia mi rozmowy z ministrem Raczkiewiczem, prosiłem o zakomunikowanie mi przez p. ministra stanowiska rządu w sprawie uboju. Sekretariat mi nie zakomunikował tego p. ministrowi Raczkiewiczowi, a przedstawił mu, iż pragnę się z nim widzieć, bez wymienienia celu mojej wizyty w Ministerstwie Spraw Wewn.

Nie wiedząc, że sekretariat nie powtórzył mojej rozmowy, rozumiałem, że minister Raczkiewicz zajmuje stanowisko w imieniu rządu. Niemniej jednak stwierdzić muszę, że w sprawie wniosku posłanki Prystorowej rząd swego stanowiska nie zakomunikował mi, jako przewodniczącemu komisji.

Następnie komisja zakończyła drugie czytanie projektu ustawy o odpowiedzialności służbowej w samorządzie terytorjalnym.

podkreślił, że ustawa dotyczy Tatarów polskich, zwanych litewskimi. Zaczęli oni napływać do Polski w 14-tym wieku. Ziemia Wileńska, Nowogródzka i Lidzka były terenami największych skupień tatarskich. Przyswoili oni sobie kulturę polską, zachowując jednak wyrazną odrębność wyznaniową i poczucie swojej narodowości. W okresie niewoli Tatarzy dali Polsce wielu ludzi, których nazwiska jaśnieją blaskiem bohaterstwa. W Polsce odrodzonej nie zabrakło ich pracy twórczej dla państwa. Obecnie jest ich w Polsce około 6.000. Tak jak w przeszłości, żyją oni w pełnej harmonji z ludnością tubylczą.

Projekt ustawy uwzględnił potrzeby wyznania muzułmańskiego, zapewniając zwyczajowi pełną swobodę rządzenia się w życiu wewnętrznym i zapewnia państwu możliwość ingerencji w sprawy związku.

Sen. Siedlecki postawił wniosek, aby w artykule 34, który brzmi: „Podczas nabożeństwa w piątki każdego tygodnia oraz w dniu uroczystych świąt duchowni muzułmańscy odmawiać będą modlitwy za pomyślność Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta” — skreślić słowa: „W piątki każdego tygodnia oraz w dniu uroczystych świąt”, motywując tem, że muzułmanie zarzucają już odbywanie piątków.

Sprawozdawca sen. Beczkowicz sprzeciwił się temu wnioskowi, zazna-

czając, że art. 34 nie wprowadza nakazu świętowania piątków.

W głosowaniu poprawkę sen. Siedleckiego odrzucono, a projekt ustawy przyjęto z poprawkami natury redakcyjnej.

Skolei sen. Młodkowski przedstawił sprawozdanie komisji prawniczej o projekcie ustawy, dotyczącej stosunku państwa do karaimskiego związku religijnego Rzplitej Polskiej. Związek ten opiera się na starym testamencie, odrzucając talmud i wszelkie komentarze żydowskie. Związek obejmuje obecnie 1.500 osób o znacznym odsetku inteligencji. Ustawa pozwala na swobodny rozwój religijny, a z drugiej strony zapewnia państwu ingerencję na wypadek konieczności. Związek jest całkowicie niezależny od jakichkolwiek zewnętrznych organizacji.

Projekt ustawy przyjęto bez dyskusji z poprawkami natury językowej i formalno - prawnej.

Po wyczerpaniu porządku obrad marszałek podał do wiadomości, iż debata budżetowa na plenum Senatu rozpocznie się w poniedziałek, 9 bm. o godz. 10 rano i trwać będzie do soboty, 14 bm. włącznie. Posiedzenia będą się odbywały codziennie od godz. 10 do 14 i od 16 do 20.

Na tem posiedzenie zakończono.

Człowiek, który trzykrotnie wygrał derby

(la) Z Londynu donoszą: w lutym obchodził tu diamentowe wesele dżokej angielski Charles Wood.

Charles Wood ma lat 81, a jego żona 79. Mimo to oboje nie czują się starzy. Wood wygrał w życiu trzykrotnie derby, a w ogóle 1750 pierwszych nagród na wyścigach. Był on swego czasu najpopularniejszym w Anglii. Sławniejszy od niego był chyba Fred Archer.

NOWE KSIĄŻKI

— Najtańsze wydanie „Trylogii”.

Celem umożliwienia każdemu Polakowi nabycia Trylogii Henryka Sienkiewicza, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich we Lwowie przystępuje do najtańszego jej wydania w formie kieszonkowej, zaopatrzonego w objaśnienia rzeczowe i językowe. Spełniając nadto gorące pragnienie wielkiego Pisarza, aby Jego powieści historyczne były uzupełnione odpowiednimi mapkami, na co za życia Autora nie pozwalała cenzura rosyjska, Ossolineum dodaje do każdej części Trylogii niniejszego wydania mapkę historyczną terenu, na którym odbywa się akcja powieści.

Nadto wydane będzie duża mapa ścienna formatu 90/100 cm., zawierająca wszystkie miejscowości (około 750) wymienione w Trylogii, a znajdujące się na terenie Rzeczypospolitej i jej pogranicza.

Każdy, kto wpłaci czekiem P. K. O. Ossolineum Nr. 505.735 15 złotych przed 5 marca 1936 roku, otrzymywać będzie co tydzień, pod podaniem przez siebie adresem, jeden tom Trylogii, przytem 4 mapki historyczne otrzyma bezpłatnie. Komplet 26 tomików i 4 mapki.

BOLESŁAW PRUS. Pisma. Wyd. Geb. i Wolffa. Warszawa 1936 roku. T. II — Kłopoty babuni. T. XIV — Emancypantki — t. I. T. XXI — Dzieci.

Świetne wydanie pism wielkiego pisarza posuwa się rażno naprzód. — Obecne tomy, jak i poprzednie, wykazują pietyzm redaktorów prof. I. Chrzastowskiego i Z. Szwejkowskiego, którzy nie szczędzą trudu, aby odtworzyć tekst właściwy, bez skreśleń cenzury rosyjskiej i bez nieudolnych poprawek zbyt gorliwych korektorów.

Mocne, dzwonne, piękne słowo Prusa brzmi nutą czystą, zachwycając czytelnika!

Dotychczas ukazały się tomy: I—XIV oraz XVII—XXI. Kto nie zapomniał tego wspaniałego i taniego wydawnictwa, niech się pośpieszy.

— **STEFAN FLUKOWSKI.** Dębem rosne. — Poczta. Warszawa, 1936, str. 112. Utalentowany poeta wydał ciekawą i bardzo wartościową zbiórkę swych poezji. Wreszcie są pełne siły i radości,

FRED ARCHER

Archer odnosił sukcesy przez trzy nacie lat, bez przerwy. Była to wówczas rzecz trudniejsza niż dzisiaj, ponieważ dni wyścigowe były znacznie mniej, a więc konkurencja znacznie silniejsza. Przytem jeszcze pewne okoliczności nie ułatwiały mu zwycięstw, a raczej je utrudniały. Mierzył on 1,74 metra wysokości, co jak na wzrost dżokeja jest bardzo dużo. Najnowocześniejsza kobieta nie uprawia tak intensywnie kuracji odchudzającej, jak to czynił musiał Archer.

Mając lat dwadzieścia pięć, wygrał już Archer dwukrotnie każdą klasyczną gonitwę angielską. Karmił się on wyłącznie szampanem, pijąc codziennie jedną flaszkę i zjadając do tego jeden sucharek z kawałkiem mięsa. Pod wrażeniem śmierci żony, zastrzelił się on w obecności swej siostry, która nie zdołała temu przeszkodzić. Stało się to w dniu 9 listopada 1888 r. Na rok przedtem odniósł Archer 246 zwycięstw w ciągu jednego sezonu, a w ogóle odniósł 2750 zwycięstw. Cztery razy wygrał angielskie derby, a sześć razy nagrodę St. Leger. Przeciętym zwyciężał 200 razy w roku.

POBICIE KONIA KRÓLEWSKIEGO

Pewnego dnia na polu wyścigowym zjawił się szlachcisk Nasreddin, w towarzystwie ówczesnego księcia Walji, późniejszego króla Edwarda VII. Tego dnia jeździł w derby Archer i koń księcia Walji został pobity. Wówczas szlachcisk powiedział do księcia Walji:

„Pewnie każe pan mu głowę uciąć, skoro zwyciężył pańskiego konia”. Ów szlachcisk był synem tego szlachciska, który na zaproszenie go przez cesarza Franciszka Józefa do Freudenanu na wyścigi, odpowiedział: „Poco mam jeździć na wyścigi. I tak wiem, że jeden koń biegnie szybciej od drugiego”.

Samobójstwem skończył również najslawniejszy dżokej węgierski Geza Janek. Jednakże Janek dożył późnego wieku, podczas gdy Archer zastrzelił się mając lat 29.

Dzisiaj najpopularniejszym dżokejem w Anglii jest Gordon Richards. Przed dwoma laty wygrał on swe 247 zwycięstw w jednym roku, ustanawiając w ten sposób rekord. Jest to rekord europejski, gdyż światowy należy do dżokeja M. Millera, który wygrał w jednym roku 388 biegów. Nie trzeba jednak zapominać, że sezon w Ameryce trwa okragły rok, podczas gdy w Anglii tylko od marca do listopada.

Placówka włoska na południe od Makalle



Na miejscu wielkiej katastrofy kolejowej

Wizja lokalna w Katowicach

(la) Przed Trybunałem Apelacyjnym w Krakowie toczy się proces o wielką katastrofę kolejową, która miała miejsce w październiku 1934 roku. Przed Sądem odpowiada czterech kolejarzy.

We wtorek odbyła się w Krzeszowicach wizja lokalna.

Sąd, po zreferowaniu sprawy w budynku kolejowym krzeszowickim, udał się do biur urzędu ruchu, gdzie inż. Tokarski udzielał fachowych wyjaśnień obecnym. Następnie udano się do nastawni, gdzie krytycznego dnia pełnił służbę nastawniczy Ziembinski. Tam to w obecności biegłych sąd przesłuchiwał Ziembinskiego.

NOWOŚĆ!
Franciszek Olechnowicz
SIEDM LAT
w szponach G. P. U.
Cena egzemplarza 1 zł. 80 gr.
Do nabycia we wszystkich księgarniach wileńskich.
Skład główny u autora: Ludwisarska Nr 17, m. 18.

Skości obecni przeszli wzdłuż torów kolejowych pod sygnał wjazdowy.

Na miejscu zdarzenia się pociągów inż. Kaczmarek udzielał wyjaśnień w związku z tłumaczeniem się oskarżonego Kaczmarczyka, konduktora końcowego wagonu najechanego pociągu pociągów Nr. 7, poczem udano się do bloku, odległego o 3 km. od stacji w Krzeszowicach, w którym to bloku (Wola Filipowska) pełnił służbę oskarżony Drabin. Tam przesłuchano wezwanego świadka telegrafistę Szyłoka. Zznał on, że nie był dobrze obznajomiony z telegrafowaniem, atoli atarce określenie dotyczące ruchu pociągów umiał odczytywać. Krytycznego dnia przez dłuższą chwilę nie mógł odczytać telegrafu, nadanego ze stacji krzeszowickiej, o czym zakomunikował Drabinowi, który wskutek tego przeszedł do telefonicznego porozumienia się ze stacją, jakkolwiek przepisana była droga telegraficzna. Nie słyszał, o czym rozmawiał Drabin, z Niciem, natomiast w pewnym momencie zauważył, iż Drabin wyszedł przed blok i dał znak do odjazdu pociągu Nr. 107, zatrzymanego przed blokiem Wola Filipowska, skutkiem czego pociąg ruszył.

Po przeprowadzeniu naoczni w Krzeszowicach, rozpoczęła się rozprawa apelacyjna w Krakowie. Zaintere-

sowanie rozprawą jest bardzo wielkie. Ławy dla publiczności wypełniły się po brzegi unumundurowanymi kolejarzami, przysłuchującymi się z zainteresowaniem rozprawie.

Rozpoczęła się ona od przesłuchania biegłego inż. Kaczmarek, na czele wydziału ruchu w Wilnie, który wyraził opinię, że w świetle przepisów służbowych wszyscy 4-ej oskarżeni ponoszą winę wypadku.

Skości wszyscy obrońcy zasympyalni biegłego wieloma pytaniami.

WYROK

Po przeprowadzonej rozprawie przeciwko czterem funkcjonariuszom kolejowym, oskarżonym o spowodowanie pamiętnej katastrofy w październiku 1934 r. pod Krzeszowicami, zapadł wyrok Sądu Apelacyjnego, mocą którego został zatwierdzony wyrok pierwszej instancji, ulewiniający blokowego Ziembinskiego i Kaczmarek. Skazani zostali natomiast Bolesław Drabin na półtora roku więzienia oraz dyżurny na stacji kolejowej w Krzeszowicach, Niec na dwa lata więzienia. Skazanym zaliczono do odbycia kary areszt śledczy oraz darowano pokowę kary na zasadzie amnestji.

Obydwu skazanym Sąd Apelacyjny podwyższył karę w stosunku do wyroku jaki zapadł w pierwszej instancji.

Której żonie należą się alimenty?

Ciekawy proces w Warszawie

(la) Kapitan S. jako młody student poznał dużo starszą od siebie, bo o 18 lat p. K. Zarówno młody wówczas student jak i p. K. znajdowali się w ciężkich warunkach materialnych, jednak sytuacja pani K. była nieco lepsza i po krótkiej znajomości oboje zawarli związek małżeński. Przy pewnej pomocy pani K. udało się panu S. skończyć uniwersytet.

Mimo, że pan S. zdawał sobie dokładnie sprawę, iż małżeństwo jego nie może być szczęśliwe, to jednak nie wolony pomocą materialną, zdecydował się na małżeństwo. Po jakimś czasie jednak między małżonkami wyniki niesnaski spowodowane zaniem pana S. niewłaściwym postępowaniem pani K. To doprowadziło do rozjęcia

się małżonków. Ponieważ pan K. rozumiał, że przeprowadzenie rozwodu w Kościele Rz.-Katolickim napotkało na bardzo poważne trudności, postanowił zmienić wyznanie i przeszedł na mahometanizm. Odbyło się formalne wyznanie wiary mahometaniskiej przez S. przed mullą warszawskim, a później orzeczony został rozwód. Pan S., który w międzyczasie wstąpił do wojska i uzyskał nominację kapitana, zawiadomił o wszystkim władze wojskowe, które poczynania jego zaakceptowały.

DRUGIE MAŁŻENSTWO
Po pewnym czasie kapitan S. wstąpił po raz drugi w związki małżeńskie, na co również uzyskał zezwolenie władz wojskowych.

Obecnie pierwsza żona pana ka-

piłki stał w poczekalni przy bufecie stacyjnym i popijał wódkę, gdyż pociąg ruszył, unosząc w zaiszonym przedziale 2-ej klasy nabywcę. Uczynił się rwetes. Eks-łasciciel rzucił się wślaz do pociągu, usiłując wskoczyć na stopień. Personal stacyjny pogonił za nim, powstrzymując go od tego ryzykownego kroku.

— Ależ panowie! — szarpał się podróżny — tam moje rzeczy... moja walizka... pieniądze!..

Sporządzone protokół. Podróżny szczegółowo opisał wygląd swej walizki, oraz jej wartość, nadmienając, że jedynym współpodróżnym w przedziale był jakiś tłusty żyd.

Nadano depeszę. Walizkę znalazł. Nabywca oddał ją bez wahania i bez protestu, będąc przeświadczonym, że pieniądze są fałszywe.

Banknoty były prawdziwe! Si non e vero, e ben trovato.

Fr. O.

— Szczęśliwie!

Niedawny właściciel nieszczęsnej

W WIRZE STOLICY

PROCES TELEFONICZNY

Nieszczęśliwi warszawiacy nie mają prawa mówić przez telefon. Bo skoro za byle schwytywanie słuchawki trzeba balić dodatkowe 9 groszy, to jakim Rockefeller może sobie na to pozwolić?

Elektrownia i gazownia instalują chociaż swoje liczniki w mieszkaniu płatnika. Niech abonent widzi narzędzie, które go doprowadza do rozpaczy. Bo uczeni fachowcy stwierdzili, że liczniki elektryczne i gazowe mylą się średnio do 2 procent. Na korzyść fabryki oczywiście.

Licznika telefonicznego abonent nie widzi, nie ma doń żadnego zaufania! Różni pedanci notują skrzynię nie każdą rozmowę — statystyka różni się stale z wykazem licznika. Gdy ktoś terkocze przez jeden miesiąc, a przed drugi ani piśnie — wszystko jedno musi płacić nadkontyngentowe rozmowy. Głuchoniemy abonent też wedle licznika nadużywa telefonu.

Adwokat Karen wytoczył Spółce proces. Twierdzi on, że liczniki są do niczego, że chce go mieć w domu, kontrolować, oglądać. Komisja super-fachowców pojechała do centralizbadała liczniki. Powiedziała jak na mędrców przystało:

— Liczniki są precyzyjnymi maszynami. Są doskonałe!

— Więcej omyłka wykluczone?

— Dlaczego? Doskonała maszyna też może mieć wady. Jest zupełnie możliwe, że pewien procent liczników źle działa.

Adwokat Karen powołuje dziesiątki świadków, Spółka tuziny speców. Były już trzy fazy procesu, dwie ekspertyzy — zanoszą się na drugie tyle. Proces dla PAST-y ma ogromne znaczenie, jeśli go przegra, jeśli prawdziwość liczników zostanie stwierdzona — abonentci będą mogli zażądać umieszczenia liczników u siebie w domu. Kosztowałyby to PAST-ę stosy pieniędzy, wyrzekłaby się zapewne wogóle liczników.

Wszędzie już są w Warszawie automaty. Pobieranie opłat za rozmowy w większej ilości, jest zatem niemoralne. Automat się nie męczy. PAST-ę to wale drożej nie kosztuje, jeśli ludzie więcej rozmawiają. Zużycie prądu odczuwa elektrownia, służnie więc płacić się zależnie od tego zużycia. Ale telefon? Czy ktoś dłużel mówi, czy krócej, częściej czy rzadziej — co to PAST-ę obchodzi? Wkrótce PAST-a zainstaluje podsluch a zależnie od wagi rozmów będzie pobierał dodatkowy haracz. Taki npiennik od jednej rozmowy:

Kuchty — 5 groszy.
Damy o płotkach — 8 groszy.
Sztubacy o pogodzie — 10 groszy.
Panowie umawiają się na bridża — 15 gr.
Żydy wymyślają dłużnikom 18 gr.
Giełdjarze o kursach — 20 gr.
Zakochani o miłości — 25 gr.
Ktoś się dowiaduje, że zostaje ministrem — 1 złoty. Karol.

„CENTROPAŁ”

Sp. z Ogr. Odp.
hurtowa i detaliczna sprzedaż
węgla, koksu, drzewa opałowego i cementu.

WILNO
Własne składy i boczni Biuro: al.
nica. ul. Rossy, róg Par. Zamkowa 18
kowiej, tel. 22-40. kowej, tel. 17-90.

pitana S. staje na stanowisku, że w obliczu Kościoła Rz.-Katolickiego drugie małżeństwo jest nieważne, a wadłszym ciągu trwa pierwsze i żąda od Sądu Okręgowego zasądzenia na jej rzecz dodatku jaki pobiera kapitan S. na żonę, tytułem alimentów, przedstawiając zaświadczenia stwierdzające, że znajduje się w ciężkiej sytuacji materialnej.

— Ależ panowie! — szarpał się podróżny — tam moje rzeczy... moja walizka... pieniądze!..

Sporządzone protokół. Podróżny szczegółowo opisał wygląd swej walizki, oraz jej wartość, nadmienając, że jedynym współpodróżnym w przedziale był jakiś tłusty żyd.

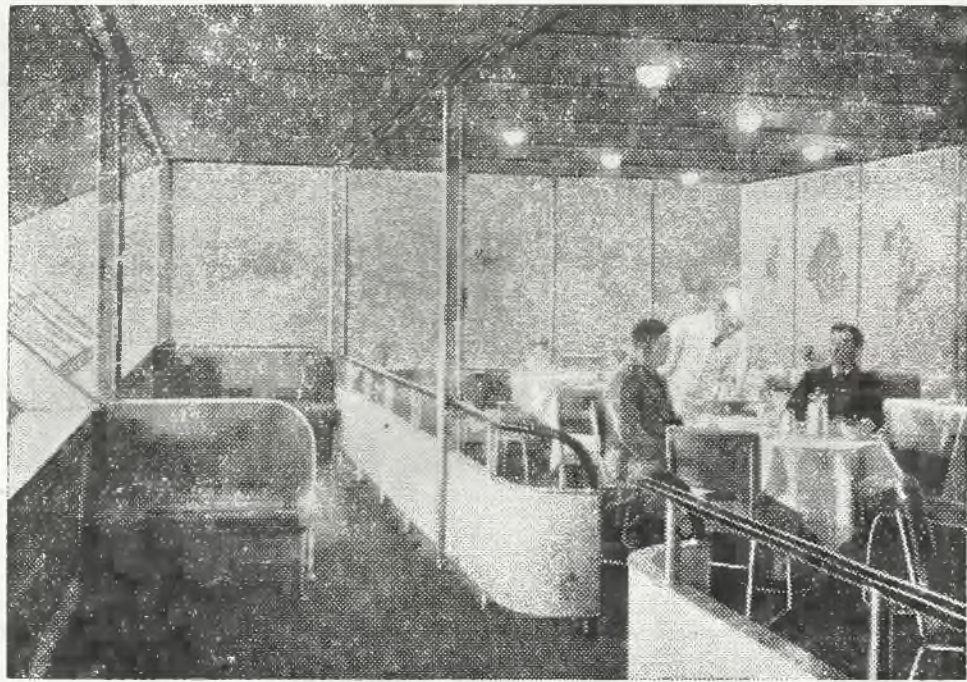
Nadano depeszę. Walizkę znalazł. Nabywca oddał ją bez wahania i bez protestu, będąc przeświadczonym, że pieniądze są fałszywe.

Banknoty były prawdziwe! Si non e vero, e ben trovato.

Fr. O.

— Szczęśliwie!

Niedawny właściciel nieszczęsnej



JADALNIA W NOWYM ZEPPELINIE

Nieszczęsna walizka

Do przedziału 2-giej klasy wsiada w Wilnie jakiś przyzwicie ubrany je gomość z małą walizką w ręku. Zachowanie się howoprzybytego jest nader dziwne. Co chwila z niepokojem spoziera na drzwi. Od czasu do czasu, gdy pociąg przystaje na stacji, trwożnie wycziera przez okno. Najlżejszy ruch w korytarzu przyprawia go o niepokój.

Nie ulega wątpliwości, że pasażer ma nieczyste sumienie, albo się obawia tych, którzy mają nieczyste sumienie.

Chwilami chwytając za leżącą w pobliżu swą walizkę, jakby w niezdedykowanym, co z nią poezą. Widoczne jest, niepokój dziwnego jegomościa posiada jakiś tajemniczy związek z zawartością walizki.

Znajdujący się w tym samym przedziale wagonu wcześniej przybyły jakiś żyd, o solidnym wyglądzie dobrane sytuowanego machera, spod oka spoziera na swego towarzysza podró-

ży, którego zachowanie się zaczyna go intrygować coraz bardziej. Wreszcie, nie mogąc powstrzymać swego ciekawości, wszczyna rozmowę:

— Przepraszam panu, czy daleko pan jedzie?

Zapytany zaczyna się jękać:

— Czy daleko?... Nie, nie daleko.

A zresztą nie wiem... Może daleko... Chociaż nie!... Chyba, że nie daleko...

Dziwne, bezzwzględne odpowiedzi za gadkowego podróżnego intrygują żyda coraz więcej. Niezadowolony odpowiada coraz chętniej, coraz zwęziej, mniej lakonicznie, wreszcie, — oświadcza, że interlokutor wzbudza w nim dużo zaufania — w zaufaniu opowiada całą prawdę:

— W Wilnie wypadkowo zapoznał się z typami spod ciemnej gwiazdy. Zaproponowano mu nabycie za trzy tysiące złotych fałszywych ban-

knotów na sumę 20 tysięcy. Pokusa była zbyt wielką, tembardziej, że banknoty były wykonane bardzo precyzyjnie, nawet wprawne oko nie zdolne jest odróżnić je od dobrych.

— Jestem człowiekiem nerwowym — kontynuował niezadowolony z transakcji. — Teraz lek mi ogarnia, że mogę się wyśpać, że za chęć łatwego zysku będę zmuszony odpokutować złamanem życia.

Jakaś manja przesładowa: wciąż mi się zdaje, że już mnie śledzą, że już są na tropie, że za chwilę drzwi się otworzą i policja zaaresztuje mnie za posiadanie fałszywych pieniędzy. Nie wiem, co poczęć z tą nieszczęsną walizką: chciałbym ją wyrzucić przez okno i jednocześnie szkoda mi wpłaconych fałszerzom trzech tysięcy złotych.

Jadę — nie wiem dokąd. Wprost przed siebie... Był dalek od Wilna, był zmyślny ślad... Nabyłem bilet do Grodna... Leczę nie wiem, czy nie jadę dalej...

To szczerze opowiadanie wiele za-

ciekawilo podróżnego o nieryjskim pochodzeniu. Słuchając słów swego towarzysza podróży, założył wielkie palce obu rąk do kieszonek kamizelki i, poklepując po swym okragłym brzuchu resztą palchowych paluchów, rzekł:

— Nu, i czego się tak bardzo nerwować... Póki pan ich jeszcze nie puseł w obrót, nikt nie o tem nie wie. Cała tajemnica leży w pańskiej walizce... Nu, może mi pan zechce pokazać te pieniądze?

— Ależ z przyjemnością!..

Nieszczęsny podróżny rzucił się ku drzwiom, odsunął je raptownym ruchem, by się przekonać, że nie jest podsłuchiwany, poczem wrócił na swoje miejsce i wydobytym z sakiewki kluczem otworzył walizkę.

Od strony okna nie groziło żadne niebezpieczeństwo, gdyż pociąg był w pełnym biegu.

Potomek Abrahamów, Izaków i Jakóbów okiem znawcy oglądał podaną sobie pozę banknotów. Oglądał banknoty pod światło, nasunął na nos pince-nez i studiował druk, badał

dotykami, mną je w palcach... Fałszywe pieniądze były wykonane bez zarzutu, ludzko podobne do prawdziwych.

— Nu, i poco ten strach — rzekł wreszcie: chce pan, ja panu dam z tę walizkę dwa tysiące...

— Nie, nie! Za swoją lekkomyślność mam stracić tysiąc złotych?

— Nu, a jak pan chciał? Lepiej siedzieć kilka lat na Łukiszkach? Teraz już amnestji prędko nie będzie.

Rozpoczął się targ. W celu odzyskania spokoju ducha zdecydował się na stratę: sprzedał fałszywe 20 tysięcy za dwa tysiące pięćset złotych.

Czyste sumienie — to skarb największy!

Pociąg się zbliżał ku jakiejś stacji.

— No, ja teraz wysiadam. Mogę już spokojny wracać do Wilna. Do widzenia, panu.

— Szczęśliwie!

Teatralja W restauracji Przed sądem

Dyrektor jednego z teatrzyków warszawskich wpada na próbę i zasta je cały zespół sprzeczący się namiętnie:

— Tego już dłużej nie wytrzymam — woła — to prawdziwy dom warjatów —
— Tylko, że w prawdziwym domu warjatów dyrektor jest zdrow na umyśle — odpowiada jeden z aktorów.

Słynny aktor angielski Garriek utknął w czasie wypowiadania jakiejś roli, na kwestji: „Byłem wówczas w Rzymie...“ i nie mógł ruszyć z miejsca. Powtórzył trzy razy „Byłem wówczas w Rzymie“, a w końcu wpół oczy w przerażonego tem wszystkim suflera i zawołał: „No i co dramu? Co było wówczas, kiedy byłem w Rzymie?“

— Jak ty to robisz — pyta pewna o-bieczająca młoda osoba — kiedy nare-zście da mi pan rolę, w której będę miała do powiedzenia parę słów przy-najmniej...?
— Kochanie... pani jest tak uro-za, że na to niema słów...
— Bardzo prosto — odpant Jas. — Wczorajem pisałem do siebie nieo-frankowany list. O ósmej przychodzi listonosz i domaga się opłaty za nie-opłacony list. Wówczas odmawiam przyjęcia.

— Dyrektorko — pyta pewna o-bieczająca młoda osoba — kiedy nare-zście da mi pan rolę, w której będę miała do powiedzenia parę słów przy-najmniej...?
— Kochanie... pani jest tak uro-za, że na to niema słów...
— Bardzo prosto — odpant Jas. — Wczorajem pisałem do siebie nieo-frankowany list. O ósmej przychodzi listonosz i domaga się opłaty za nie-opłacony list. Wówczas odmawiam przyjęcia.

W restauracji siedzi młode małżeń-stwo. Przez salę przechodzi jakaś elegancka kobieta i uśmiecha się do męża.
— Kto to jest? — pyta żona.
— Ach, przestań kochanie z temi pytaniami i tak będę miał dość kłopotu, zanim jej wytłomaczę, kto ty je-stes...
— Przed sądem staje młody człowiek, który skradł parę buciuków. Sędzia stara się przemówić do sumienia:
— Widzicie, coście narobili... Nie-tylko będę musiał was zamknąć, ale jeszcze zostaniecie człowiekiem już karany, cała wasza opinia do ni-czego, pozatem ściągnęliście hańbę na całą waszą rodzinę, straciecie posadę, a wszystko przez tę jedną parę bu-ciuków...
— A w dodatku to buciuki są na-mnie za ojasne — wzdycha oskarżo-ny ze skrusze...
Wybr. Wel.

Jeszcze o sowieckiej propagandzie w „Płomyku“

Godząc się najzupełniej z uwaga-mi o Nr. 25 Tygodnika dla dzieci i młodzieży p.t. „Płomyk“ z 2 mar-ca 1936 r. umieszczonemi w „Sło-wie“ z 6-III 1936 r., chcę wspomnieć o paru jeszcze kwiatkach, w uwa-gach „Słowa“ pominiętych, miano-wicie o zagadkach, umieszczonych w „Płomyku“ na str. przedostatniej.

Rozwiązaniem szarady Nr. 1 jest Krewla, o którym tak pisze autor szarady:

„A cośś dumnie się wznosi w stolicy Sowieckiej Rosji.
Rozwiązaniem szarady Nr. 2 jest Leningrad, a o Leningradzie autor tej szarady pisze:

„to sławny Komuniści, „zmarły wódz rewolucji“.
W gloryfikowaniu Lenina, rewolu-cji, komunizmu i sowieckiej Rosji nie można chyba pójść dalej nawet w sowieckich ochronkach dla dzieci i takie to uwielbienie dla Sowietów wszczepia „Płomyk“ w duszę pol-skiego dziecka, którego Ojczyzna jest dzisiaj zagrożona przez imperja-lizm sowiecki bez porównania więcej, niż ongiś była zagrożona przedrozbio-rowa Rzeczpospolita Polska przez im-perjalizm carów rosyjskich, a czyni to w chwili, kiedy dopiero co stłumio-na została rewolta komunistyczna w Brazylii, kiedy Urugwaj musiał zer-wać stosunki dyplomatyczne z So-wietami, gdyż tamtejsza placówka dy-plomatyczna sowiecka nadużywała swej nietykalmości dla przygotowa-nia podobnej rewolucji w Urugwaju, kiedy za pieniądze sowieckie organi-zuje się rozruchy i wybory w Hiszpa-nji, kiedy następnie we Francji tam-tejszy front ludowy jawnie otrzymu-je pieniądze i dyktetywy z Kremla i kiedy Sowiety w Czechosłowacji bu-dują bazy lotnicze przeciw Polsce.

Franciszek Bossowski
Tysiące dzieci naszych rolników na Wileńszczyźnie czeka na szko-ły. Czy wypłacić już na Fundusz Szkolnictwa Prywatnego P.M.S. na Wileńszczyźnie? Konto ceko-we P.K.O. — Nr. 80630

Nędza pod słonecznem niebem Hiszpanji

(i.) Aby odczuć, jak bardzo zachwiała się równowaga politycz-na w Hiszpanji, trzeba pojechać do Sewilli. Sewilla obok Barcelony jest dużym punktem neuralgicz-nym w tym kraju źle zorganizowa-nym, a jednak tak bardzo ponęt-nym. Ten kraj, gdzie obecnie w wiosennem słońcu kwitną drzewa pomarańczowe, róże i jaśminy, ten kraj wstrząsają paroksyzmy fer-mentu. Pod tem słońcem południ-owem ukrywa się prawdziwa, na-ga nędza. Przed ratuszem, w którym rządzi obecnie socjaliści i komuniści, na wspaniałym placu Ayuntamiento tłumy kobiet i dzie-ci czekają od rana do nocy na ratunek, który nie przychodzi. Stoją obok siebie chłopci andalu-zyjscy w kapeluszach o szerokich kreskach, robotnicy fabryczni „la criada“ — niańki, które wypędzi-ły gospodynie, nie mając im cze-m płacić. Całe tłumy żebraków sprzedają nędzne towary na ro-gach ulic, w pośród nich większość to ślepcy, trzeba przyjechać do Hiszpanji, by się przekonać jakim dobrodziejstwem jest posiadanie dobrego wzroku, ci nieszczęśliwi posuwają się bezzadni, czują na sobie rozpalone słońce południa,

nie widzą tych przepysznych krze-wów w kwiecie, które ulicznicy obrywają garściami, urządzając jakąś zaimprovizowaną „bataille des floears“. „Agradecita sera la lisonita“, błogosławiony niech będzie drobny datek, szepczą usta. W samem sercu miasta zainsta-łował się bogaty sklep z mięsem, opasły właściciel palił „puro“ na schodach sklepu. Stara, bardzo stara kobieta zbliża się do niego.
„Na miłość Panny Najświętszej, dajcie mi coś, nie jadłam, napraw-dę nie jadłam. Y son solita, jestem sama“.

Padła twarda nielitościwa odpo-wiedź:
Vaya usted con Dios, niech Bóg będzie z wami, znajdźcie Bo-ga na waszej drodze, idźcie“.

A gdy odchodzącej staruszce ktoś wtykając kilka błyszczących monet do ręki zapytał od kiedy niejadła, usłyszała dziwną, z iscie południową przesadą sformułowa-ną odpowiedź: „Disde s'empu ca-ballero — od zawsze Panie“.

Ta historia starej żebraczki mi-mowoli przypomina los wszyst-kich obywateli hiszpańskich, pra-cujących na roli: oni są „od zaw-sze“ biedni.

W 1931 r. powiadano wieśniakom: „Głosujcie na republika-nów oni wam dadzą ziemię“. Gło-sowali na republikanów, otrzy-mali ziemię bez możliwości jej u-prawiania.

I ziemia leży odłogiem
W 1936 r. powiedziano tym sa-mym wieśniakom: „Głosujcie na komunistów, oni dadzą wam śro-dki do uprawy ziemi“. Głosowali na komunistów.

A jednocześnie wolno zaczęła się zbliżać do wrót Hiszpanji Re-wolucja.

Na placu San Fernando, cudow-nym placu, obsadzonym lasem da-ktylowym, zebrał się o godz. 7-ej zrana tłum nędzarzy, o 10-ej wieczorem stali jeszcze, a obok nich oparci na karabinach stali policjanci, zmęczonym wzrokiem spoglądając na zegar ratuszowy. Te tłumy — to bezrobotni, cze-kają nie na zapomogi pieniężne, jak w innych krajach Europy, ale na chleb, otrzymując kilo dziennie, czasem gdy się uda czekają na ten kawałek chleba godzinę, dwie, zwykle daleko dłużej. I ferment ro-snie, nie dochodzi jednak do wy-buchu, bo policja oparta na ka-rabinach czuwa.

Dawniej każdy bogaty obywa-tel Sewilli uważał za swój obo-wiązek szerzyć miłosierdzie, dziś to słowo jest na indeksie. Rząd jeden uważa się za powołanego do dawania zapomóg, a pieniądze, zbierane na ten cel od podatników giną niewiedomo gdzie. I dlatego nie należy się dziwić, że komunizm zdobywa coraz to inne tere-ny, że przybiera na sile, za lat pa-rę socjaliści, rewolucjoniści z pod znaku Largo Caballero będą uważani za reakcjonistów.

Najgorzej jest w Andaluzji, po obdarowaniu chłopów ziemią stworzyli się syndykaty, opano-wane odrazu przez komunistów, którzy mówią chłopom: „Nie ma-cie nic, ale macie prawo do wszy-stkiego“. To samo mówili im w r. 1930 i 31, ale wtedy można by-ło jeszcze pracować, w 1936 r. chłopci nie mogą przeżyć z odrobi-ny czosnku i paru oliwek, zerwa-nych z drzewa.

Przyszłd kryzys, zamknęły się wrota celne, nędza zawitała do chat chłopów, którzy nie rozumie-ją nic, prócz tego, że nie mają z czego żyć.

Dlatego rząd Azany proponuje zastosować nowe prawo agrarne, ci z większych właścicieli rolnych, którzy jeszcze przetrwali zgadzają się iść ręką w rękę z rządem, byle ten przyznał im te same pra-wa co właścicielom i robotnikom. To co żądają jest sprawiedliwe. Ale zdaje się, że rząd opanowany przez komunistów, doprowadzi ak-cję do końca i jeśli nie nadejdzie cud, pod niebem Hiszpanji zagości obok nędzy — rewolucja.

Przesilenie rządowe w Japonji



Po rezygnacji z misji tworzenia rządu prezes ks. Konoe i ks. Sajondzi, mi-się tę cesarz japoński powierzył b. ministrowi Spraw Zagranicznych Hirocie. Na zdjęciu — desygnowany premier Koki Hirota.

Olbrzymie sumy wydajemy na utrudnianie sobie życia

Słynny humorysta amerykański Marek Twain, opisał swego cza-su niedole „petenta“ w urzędzie. Osoba „Urzędowa“ — mówił ma-dziwny pęd do tego, aby we wła-nych oczach, a tembardziej w o-czach swego otoczenia, uchodzić za „ważną“. Jak to zrobić? Po-prostu: przez skomplikowanie naj-prostszej sprawy, przez utrudnia-nie życia „petentom“ i „klien-tom“. Zjawia się więc — opisu-je Marek Twain — ktoś przed obliczem „funkcjonariusza“ i pro-si o zaświadczenie swej tożsamo-ści, potrzebne np. dla uzyskania paszportu czy innego dokumentu. Sprawa jest jasna i prosta, bo „petent“ ma niezbitę dowody, że to on właśnie żąda takiego za-świadczenia, a nikt inny nie pod-szywa się pod jego osobę. Ale dla formalisty w urzędzie rzecz nie jest taka prosta i jasna... Ża-da rozmaitych jeszcze „papier-ków“, a ciekawość swą zaspakaja dopiero, gdy — jak dowcipnie pi-sze Marek Twain — „petent“ z archiwów rodzinnych dobedzie „fotografię babki i tomahawk In-djanina, który babkę uśmiercił“...

Jeśli w Ameryce, jak wiadomo kraju, niepodatnym do przesadne-go biurokratyzmu, satyrycy żali się na utrudnienia, stawiane „szaremu obywatelowi“ — to cóż dopiero miałby do napisania Marek Twain (o ile żyłby jeszcze, bo znakom-ity humorysta już zmarł) w Pol-sce! Jak wspaniałe twory miażdżącej satyry popłynęły z pod je-go pióra!

Mamy bowiem przedziwny u-pór we wzajemnem utrudnianiu sobie życia, we wzajemnem kom-plikowaniu stosunków między „władzą“ a „klientem“. Szczere-bowiem mówiąc, nie zawsze winni są ci z „tamtej strony okien-ka“, jeśli blahe sprawy dziwnie się komplikują. Bardzo często my sami wykazujemy lekcewaze-nie przepisów, obowiązujących funkcjonariusza publicznego. Urzędnik pocztowy, załatwiający nadawanie paczek, stwierdził wo-bec piszącego te słowa, że zupeł-nie racjonalny przepis, aby na każ-dej paczce, zawierającej artykuły żywnościowe, łatwo ulegające ze-psuciu, ta jej zawartość była wy-raźnie wymieniona — jest przez conajmniej 50 proc. nadawców zupełnie zbagatelizowana. Poło-wa zatem nie stosuje się do uzu-pelnienia słusznego zarządzenia, które ma na celu jaknajszersze wy-ekspedowanie tego rodzaju prze-syłek — i tacy właśnie „klientci“ sami sobie muszą przypisać winę, jeśli przesyłka dochodzi do odbior-cy w stanie zepsucia. A przecież jakże prostą byłoby rzeczą unik-nąć tego następstwa przez dosto-sowanie się do słusznego i prakty-cznego zarządzenia...

Ale przyznając rację tym, któ-ry słusznie żalą się na to, że u nas w szerokich masach jeszcze niezbyt zakorzeniony jest posłuch dla racjonalnych zarządzeń władz — wiemy o tem choćby z codzien-nej praktyki, z „nauki chodzenia“ na ulicach, z przekory czy nawet lekceważenia słuszných przepi-sów — nie możemy też i zamykać oczu na przesadny formalizm, który wciąż jeszcze (zwłaszcza w naj-niższych komórkach urzędowania) święci smutne triumfy, a polega przedewszystkiem na utrudnianiu życia „klientowi“, na drobniagow-nej formalistycie, na spełnianiu szeregu czynności, które wcale się danemu urzędowi nie opłacają, choćby nawet prowadziły do peł-nego rezultatu.

Taką zbędną, nieopłacalną zu-pelnie czynnością jest przecież wysyłanie egzekutora, by „ściągał“ grozowe pretensje podatko-we. Jest nią też i praca setek urzę-dników, możnolnie obliczających różne „grupy“ i zamiast zaokrą-glać rozszczenia skarbu w wymia-rze opłat, stawek i t.d. do pełnych złotych, stosujących łamigłówki cyfrowe i równania algebraiczne... Taką zupełnie nie kalkulującą czynnością są „pisma urzędowe“, krążące od biurka do biurka w „to ku instancji“ — gdy rozmowa te-lefoniczna, lub połatywanie się osobiste mogłoby z miejsca roz-prząść wątpliwości formalisty i przyspieszyć załatwienie sprawy.

A te właśnie wszystkie czyn-ności dodatkowe, to wzajemne u-trudnianie sobie życia i przez „klienta“ i przez przesadnego w tym formalizmie biurokrate — pochłania olbrzymie sumy... Nara-za bowiem na koszt — zgoła zbę-dne — zarówno obywatela, jak i podraza niewspółmiernie aparat wykonawczy zarówno państwa, jak i samorządu, jak też i każdej instytucji publicznej, czy nawet prywatnej.

A na ten zbytek w czasach, gdy zarówno Państwo, jak i obywatel muszą liczyć się z każdym gro-szem, pozwolić sobie nie może-my. (Iskra)

NA FRONCIE W AFRYCE Ostatni fragment ofensywy włoskiej — Scire

Ostatnim fragmentem wielkiej ofen-sywy włoskiej na froncie północnym, rozpoczętej w pierwszych dniach dru-giej dekady lutego była zakończona przed paru dniami akcja II i IV korpu-sów włoskich przeciwko oddziałom rasa Imru, operującego w okręgu Scire. Okręg Scire dotykający do granic Erytrei na północnym zachodzie stan-owił dotychczas bazę wypadową na prawe skrzydło włoskie. Oddziały rasa

walecznymi wojskami. Gdyby manewro wali ciepiej, zmusiliby Włochów do dru-giej bitwy. Ras Kassa, upierając się przy taktyce wyłącznie obronnej, któ-ra okazała się bezcelową, postępował, jak wódz ludów pierwotnych, nie ma-jący pojęcia o wojnie nowoczesnej.

Ras Imru działał rozsądniej od ra-sów Kassa i Sejuma. Jego próba zmu-szenia drugiego korpusu armji włoskiej do walki przed przybyciem 4-go



Imru których liczebność nie jest do-kładnie znana stosując taktykę walki partyzanckiej dawali się mocno we znaki Włochom przekraczając często graniczną rzekę Mareb, paraliżując komunikację włoską na tyłach i stale zagrażając zdobytym w pierwszej fa-zie wojny Adui i Aksum. Po zmusze-niu do wycofania się wojsk rasów Se-juma i Kasa z Tembienu przyszła kolej na rasa Imru. Według doniesień włoskich oddziały rasa Imru zostały rozbit-e na głowę i część ich tylko wraz z swo-im wódzem zdołała uciec za rzekę Ta-kaze. Pozostawmy na chwilę na stro-nie kwestję strat abisyńskich w tej kil-kudniowej walce w której ze strony włoskiej brały udział dwa korpusy w sile 5 dywizji. Oczyszczenie rejonu Scire podobnie jak poprzednie wyrzu-zenie abisyńczyków z Tembienu wy-równuje północny front włoski, który o-becnie ciągnie się poczynając od pół-nocy rzeką Takaze do miejsca w któ-rym mniej więcej wpada rz. Kewa, da-lej zbacza lekko na południowy wschód poprzez rz. Samre dochodzi do Amba Alagi. Czołowe elementy korpusu trze-ciego, który zajął szczyt, wysunięte są nieco dalej na południe w kierunku jez. Ascangli. Gdzie się znajdują siły 4-go korpusu, który działał na połud-nie od Amba Ardam nie wiadomo i ko-munikaty włoskie nie podają o jego ak-cji żadnych wiadomości, mimo że od walki pod Amba Ardam upłynęło już dwa prawie tygodnie.

Urzędowa agencja włoska Stefani ogłosiła komunikat omawiający cha-rakter ostatnich walk. Abisyńczycy gło-si komunikat walczący z niesłychanem męstwem, lecz bohaterska waleczność żołnierzy włoskich i znakomita organi-zacja techniczna armji włoskich opór ten przewyciężyły. Z wódzów abi-syńskich ras Mulugeta zachowywał się wzorowo, prowadząc kontrataki wszędzie, gdzie tylko było możliwe, nie przewidywał jednak ostatecznej klęski i wskutek tego naraził tyły swej armji na prowadzenie zaciętych walk. W czasie odwrotu ras Mulugeta utra-cił panowanie nad swoją armją, która, ogarnięta paniką, porzuciła swego wo-dza. Ras Mulugeta popełnił duży błąd strategiczny, porzucając Amba - Alad-zi bez uprzedniego przygotowania linii obronnej na wypadek odwrotu. Raso-wie Kassa i Sejum źle dowodzili swemi

korpusu była pomyślana dobrze. Dał on w porę rozkaz odwrotu. Jeżeli ten odwrot przybrał charakter beładnej ucieczki, wynikało to z pojawienia się 4-go korpusu włoskiego, zaciekłości ataku 2-go korpusu i operacji lotni-czwa. Naogół głównym brakiem trzech armij abisyńskich był brak jednolitości dowództwa.

Rozbite armie abisyńskie na froncie północnym obliczają na 120 — 135 ty-sięcy ludzi. Marszałek Badoglio zaś mówiąc o siłach abisyńskich ocenil je na 150 tysięcy, wyrażając zarazem po-gląd, że siły te nie istnieją już jako wojsko.

Straty abisyńskie mają być znacz-ne, co jest zrozumiałe wobec niezwy-kie bohaterskiej podstawy abisyńskich wojowników, co przynajmniej sami Wło-si. Wspomniana wyżej agencja Ste-fani pisze na ten temat w jednym ze swoich komunikatów:

Oddziały abisyńskie przechodziły do kontrataków według wszelkich pra-wideł europejskiej taktyki wojennej, nie wahałi na ogień dział, tak, że chwilami baterie włoskie miały prze-ciwnika przed sobą w odległości 10 metrów od lufy dział.

Komunikaty nadane z Adis Abbeby dementują, zarówno fakt rozbicia przez wojska włoskie 4-ch armji abisyńskich jak i wysokość strat, podkreślając, że wojska abisyńskie unikały i unikają otwartej bitwy z większymi siłami przeciwnika, gdyż wobec wielkiej róż-nicy w wyposażeniu materialnym od-działów rezultat takiego starcia wia-do-my jest z góry. Jedyną taktyką obra-ną przez abisyńczyków jest walka par-tyzancka, z której wojownicy abisyń-scy mogą wyjść zwycięsko.

Pewne potwierdzenie wiadomości pochodzących z Adis Abbeby znaleź-my możemy nawet w wiadomościach wło-skich, które donoszą, że mimo zupeł-ne-go rozbicia oddziałów rasów Kasa i Sejuma w Tembienie akcja oczyszcz-a-nia tego rejonu wciąż jeszcze trwa. To samo ma miejsce w rejonie Scire, gdzie drobne oddziały abisyńskie ko-rzystając z dogodnego terenu prowa-dzą partyzantkę. Jak widzimy więc ar-mje abisyńskie, a zwłaszcza armja Rasa Imru nie zostały doszczętnie zniszczone, skoro mogły pozostawić od-działy zdolne do walki. Sz.

Skarga Abisynji do Ligi Narodów spowodu bombardowania ambulantów Czerwonego Krzyża

ADDIS ABEBA. Rząd abisyński przesłał do sekretarjatu generalnego Ligi Narodów telegraficznie skargę na stępującą:

Dnia 4 marca popołudniu samolot włoski nr. 62 po zbombardowaniu nie-bronionego miasta Quoram i zabiciu kilku osób cywilnych udał się w kierunku ambulantu Czerwonego Krzyża brytyjskiego w odległości 3 klm. od najbliższego posterunku wojskowego.

Po dokonaniu 9 okrażeń z niedużej wy-sokości zrzucono z samolotu około 40 bomb, które zabiły 3 osoby, raniły cięż-ko 4. Wobec ponownego barbarzyń-skiego bombardowania ambulantu Cze-rwonego Krzyża, dokonanego z preme-dytacją, rząd abisyński ponawia swój uroczysty protest. Podpisano: Herui, minister spraw zagranicznych Abisy-nji.

Radość w Rzymie



Ludność demonstruje przed królem, który ukazał się na balkonie.

W oczekiwaniu odpowiedzi Włoch

Na froncie północnym trwają krwawe walki

DZISIAJ ZAPADNIE DECYZJA WŁOCH

RZYM. Dziś rano zbiera się pod przewodnictwem Mussoliego rada ministrów. Posiedzenie rady ministrów budzi tu powszechnie zainteresowanie, ponieważ zdecydowanie o odpowiedzi jakiejś udzielić ma rząd włoski na apel komitetu 13-tu w sprawie podjęcia rokowań przez strony walczące.

Samolot włoski nad Addis Abebą

ADDIS ABEBA. Samolot włoski krążył wczoraj nad stolicą Abisynji od g. 12-iej do 12,30. Bomb nie rzucono. Przy pojawieniu się samolotu kupcy pozamykali sklepy, a część ludności rzuciła się do samochodów. Kierowcy brali bieżące sumy za odwiezienie pasażerów do schronów, ukrytych pod miastem. Panika ta jednak trwała bardzo krótko.

Brawurowa odwaga Abisyńczyków

Według doniesień z Addis Abeby w dniu jutrzejszym odbędzie się zebranie korpusu dyplomatycznego, na którym omawiana będzie sprawa włoskiego lotu wywiadowczego nad stolicą i możliwości rychłego jej bombardowania. Niektóre poselstwa telegrafowały już do swych rządów, domagając się poczynienia w Rzymie przedstawień celem ustalenia czy Włosi zamierzają bombardować Addis Abebę. Według powszechnego mniemania Addis Abeba i Diredda uważane są jako miasta otwarte gdyż oddawna nie były traktowane jako bazy wojskowe i nawet cała artyleria przeciwlotnicza odesłana została do Dessie.

Rząd abisyński ogłosił dłuższy komunikat zaprzeczający pogłoskom o zranieniu cesarza oraz wiadomościom o wielkim zwycięstwie Włochów. Według tego komunikatu toczą się obecnie krwawe walki, których rezultat jest jeszcze nieznan. Wojska rasa Kassy i rasa Sejuma atakują jakoby pozycje włoskie, armia rasa Mulugheta zmierza jakoby ku północy, mając za punkt wyjścia miejscowość Ualdia. Komunikat stwierdza dalej, iż Włosi bombardowali miasto Debramarkos, gdzie zniszczyli wiele domów i podpaliли trzy kościoły, w tej liczbie katedrę św. Marka. Liczba ofiar z pośród ludności cywilnej była dość znaczna, gdyż atak nastąpił w dniu targów tygodniowych. Miasto Dzinir w prowincji Bali było również bombardowane bombami zapalającymi.

Według nieurzędowych depesz ze źródeł abisyńskich, które nadeszły do Addis Abeby, na obszarach Tembien toczy się obecnie zaciekle walki. Zarówno Włosi, jak Abisyńczycy walczą nie słysząc zaniepokojenia, nie licząc się z stratami. Liczbę zabitych po obu stronach oblicza się na tysiące. W wysłanym już skrócie Takaze walał się setki trupów.

Zwycięstwo przechyliło się to na jedną to na drugą stronę i w niki tej walki muszą się ujawnić w najbliższym czasie, gdyż przedłużanie bitwy, prowadzonej z taką zaciekłością zarówno dla jednej jak i dla drugiej strony jest niemożliwe. Z obu stron rzucano do walki wszystkie rezerwy i siły są mniej więcej równe.

Japonia pragnie pokoju z Sowietami

WIZYTA AMBASADORA JAPOŃSKIEGO U LITWINOWA

MOSKWA. Agencja TASS donosi: Ambasador japoński Oto odwiedził komisarza ludowego spraw zagranicznych Litwinowa i na polecenie swego rządu zapewnił go, że niedawne wypadki w Tokio dotyczyły tylko spraw wewnętrznych Japonii i nie odbiły się w żadnym stopniu na polityce zagranicznej rządu japońskiego, w szczególności zaś na stosunkach ze związkiem sowieckim.

Ota oświadczył, iż rząd jego, dążąc niezmiennie do konsolidacji stosunków ze związkiem sowieckim, pragnąłby jak najprędzej polubownego załatwienia spornych spraw, a w szczególności zawarcia nowego układu w sprawie połowów ryb na wodach sowieckich, by zastąpić umowę, wygasającą w roku bieżącym.

Litwinow wyraził zadowolenie z oświadczenia ambasadora Japonii, zapewniając go o dążeniu rządu sowieckiego do ustalenia jak najlepszych stosunków z Japonią, oraz o zamiarze kontynuowania rokowań w sprawie układu, dotyczącego połowów ryb i innych spraw.

Jednocześnie Litwinow podkreślił, że dla powodzenia rokowań posiada wielkie znaczenie jak najprędze przywrócenie pokoju na granicach sowiecko-mandzurskiej i mandzursko-mongolskiej. Do powrotu spokoju powinna przyczynić się decyzja Japonii i związku sowieckiego, dotycząca stworzenia mieszanej komisji do zbadania starć, jakie miały miejsce na granicy mandzursko-sowieckiej. Duże znaczenie pod tym względem posiadają również rokowania, wszczęte pomiędzy Mandżurją a republiką mongolską w sprawie stworzenia analogicznej komisji mongolsko-mandzurskiej.

CZYSTKA W ARMII

TOKIO. Członkowie najwyższej rady wojennej generałowie Araki, Haya, Abe i Mazaki zostali przeniesieni w stan spoczynku. Również otrzymali dyktando minister wojny gen. Kawasziwa i dowódca armii kwantunskiej gen. Minami, którego stanowisko obejmie gen. Ueda, dotychczasowy zastępca szefa sztabu generalnego. Oczekują powszechnie dalszych doniosłych zmian personalnych w korpusie generalskim. Bezpośredni przywódcy powstania oficerskiego mają zostać pociągnięci do odpowiedzialności.

Zamach na premiera Stojadinowicza

BIAŁOGRÓD. Na wczorajszym posiedzeniu Sejmiku, podczas przemówienia premiera Stojadinowicza, deputowany Damjan Arnatowicz trzykrotnie wystrzelił z rewolweru do mówcy raniąc jednego z deputowanych. Premier Stojadinowicz ocalał. Arnatowicza aresztowano. Należy on do grupy opozycyjnej b. premiera Jetticza.

Sytuacja nad Lemanem jest poważna

Oświadczenie Mussoliniego

PARYŻ. Jak donosi agencja Havasa, w wywiadzie ze współpracownikiem „Excelsiora” Mussolini m. in. oświadczył: „Sytuacja nad Lemanem jest poważna. Panuje tam uprzedzenie w stosunku do Włoch i niezrozumiała solidarność na rzecz kraju barbarzyńskiego. Niepojęta jest w szczególności rola, jaką odgrywają kraje, posiadające kolonie. Mam nadzieję i uczynię wszystko, co będzie możliwe, aby ten kryzys nie przyczynił się do zniszczenia przyjaźni włosko-francuskiej, koniecznej dla pokoju całego świata.

Abisynia przyjmuje propozycje Komitetu 13-tu

PARYŻ. W depeszy z Genewy Havas podaje tekst odpowiedzi rządu abisyńskiego na wezwanie komitetu 13-tu na rzecz pokoju. Odpowiedź ta, wysłana z Addis Abeby dnia 5 marca, ma brzmienie następujące:

„Zapoznaliśmy się z treścią depeszy, nadesłanej do naszego ministerstwa spraw zagranicznych w imieniu komitetu 13-tu. Wszyscy członkowie Ligi Narodów wiedzą, iż uczyniliśmy wszystko, co było w naszej mocy jeszcze przed wybuchem wojny, by zapewnić pokój w drodze sprawiedliwego pojednania i zgodnie z paktem Ligi Narodów.

Gwałcąc swe zobowiązania międzynarodowe i pomimo przedsięwziętych dotychczas zarządzeń, Włochy kontynuują swą napaść. Zgadamy się na rozpoczęcie rokowań z zastrzeżeniem poszanowania paktu. Przyjmujemy do wiadomości, iż propozycja komitetu 13-tu została uczyniona i że rokowania będą się toczyły w duchu paktu i w ramach Ligi Narodów.

Nasza szczegółowa odpowiedź zostanie doręczona za pośrednictwem naszego posła w Paryżu. (—) Heile Selassie.

Dziś obrady Reichstagu

Przed decydującym krokiem rządu Rzeszy

BERLIN. Dziś o godz. 9,20 wieczorem ogłoszony został za pośrednictwem niemieckiego biura informacyjnego następujący komunikat:

Na dzień 7 bm. o godz. 12 zwołany został Reichstag. Na porządku obrad znajduje się jako jedyny punkt wysłuchanie deklaracji rządu Rzeszy. Przebieg posiedzenia transmitowany będzie przez wszystkie rozgłoszenia niemieckie.

Rzesza wobec wojny w Afryce i paktu francusko-sowieckiego

PARYŻ. Havas donosi z Berlina: Koła polityczne oczekują, że w nadchodzącą sobotę lub w poniedziałek nastąpi wielki krok polityczny ze strony kanclerza Hitlera. Prawdopodobnie kanclerz z wystosuje do narodu niemieckiego odezwę, stwierdzającą ponownie wolę pokoju ze strony Niemiec, zajmując jednocześnie w odezwie stanowisko w stosunku do paktu lokarnieńskiego i demilitaryzacji Nadrenji. Koła polityczne nie sądzą, aby kanclerz poprostu wypowiedział pakt lokarnieński, gdyż wówczas tekst paktu tego skierowałby się przeciw Niemcom, a tego chcieliby Niemcy uniknąć.

Biura przy Wilhelmstrasse pracują od kilku dni nad memorandumem z zarzutami przeciw paktowi francusko-sowieckiemu, czerpiąc argumenty z paktu lokarnieńskiego. Koła narodowo-socjalistyczne podkreślają dążenie kanclerza do porozumienia z Francją, co znalazło wyraz w ostatnim wywiadzie, ale dodają, że demilitaryzacja Nadrenji nie może trwać wiecznie. Jednakże, jak zdaje się, Berlin nie zamierza tym razem stosować metody faktów dokonanych. Możliwe, iż celem polityki niemieckiej jest uzyskanie zniesienia demilitaryzacji Nadrenji kosztem nowych rekcji dla Francji i Belgii. Koła polityczne sądzą, że krok Niemiec nastąpi dnia 9 marca, t. j. w dniu odpowiedzi Włoch na apel komitetu 13-tu w Genewie.

Opozycyjne stanowisko kół wojskowych wobec gabinetu Hiroy

TOKIO. Agencja Domei podaje następujący komunikat o położeniu politycznym w Japonii: „Misja Hiroya trafia na trudności przy doborze składu gabinetu, a to wskutek żądań kół wojskowych, które domagają się od przyszłego rządu przedewszystkiem wzmocnienia sił zbrojnych.

Gen. Terauchi, powołany na ministra wojny w nowym rządzie, oświadczył przedstawicielom prasy, że reforma administracji państwowej przy jednoczesnej polityce silnej ręki stanowi życzenie całej armii.

Hiroya zwrócił się do przewodniczących wszystkich partii o współpracę i poparcie przy utworzeniu rządu jedności narodowej.

Mecz bokserki Polska-Belgia zakończył się zwycięstwem Polski 13:3

POZNAN. W piątek wieczorem rozegrany został w Poznaniu oczekiwany z dużym zainteresowaniem mecz bokserki pomiędzy reprezentacją Polski i Belgii. Ołbrzymia hala Targów Poznańskich była wypełniona do ostatniego miejsca przez przeszło 5 tysięcy widzów.

W wadze muszej SOBOKOWIAKOWI przyznano zwycięstwo nad DEGRYSE. Belg na początkowo przewagę, ale Sobokowiak szybko przejmując inicjatywę i pierwsze starcie kończy się jego nieznaczną przewagą.

W drugiej rundzie sierpowy Polaka sprawia, że Degryse silnie się zachwiał ale dość szybko przyszedł do siebie. Trzecia runda kończy się przewagą punktową Belgów. Sędziowie przyznali zwycięstwo Sobokowiakowi, chociaż remis byłby sprawiedliwszy.

W wadze koguciej LENGAND zmierzył z CZORTKIEM. Pierwsze starcie kończy się remisowo, Lengand pewny siebie, rozpoczyna walkę w ostrych tempach, ale kilka silnych ciosów Polaka zyskują respekt przeciwnika. Drugie starcie ujawnia się przewaga Czortki. Ostatnie starcie Belg rozstrzyga na swoją korzyść. Doprowadzając Czortkę pod koniec rundy przechodzi do ataku, ale nie wystarczy do uzyskania zwycięstwa.

W wadze piórkowej POLUS bije wysoko na punkty Rogera. Polak ma bezapelacyjną przewagę nad przeciwnikiem, będąc przez cały czas w ataku i wyzyskując każdy słaby moment Belgów.

W wadze lekkiej KAJNAR zwycięża walkowerem spowodu nadwagi VAN CASTEELA. W walce towarzyskiej wygrał również Kajnar, który świetnie szachował silniejszego fizycznie przeciwnika.

W wadze półśredniej SIPINSKI remisuje z van ALPHENEM. Pierwsza runda stoi pod znakiem lekkiej przewagi Sipinskiego. W drugim i trzecim starciu Belg silnie atakuje i doprowadza spotkanie do wyniku remisowego.

W wadze średniej CHMIELEWSKI zmaksakował SCHRYWERA. Chmielewski walczy spokojnie, wyzyskując każdą okazję do ciosu. W pierwszej rundzie Belg jest bliżej k. o., ale gong ratuje go. To samo powtarza się w dalszych rundach, a ostatnia była wprost masakrą Belgów, który cudem wprost utrzymał się na nogach.

W wadze półciężkiej SZYMURA pokonał SMITSA. Walka nieciekawa, prowadzona jest w ustawicznym zwariu. Zwycięstwo Polaka zasłużone.

W wadze ciężkiej PIŁAT remisował z ROBBEM. Piłat miał pewną przewagę w pierwszej rundzie, Belg natomiast górował w drugim starciu. Ostatnia runda wyrównana zdecydowała o wyniku.

W ogólnej punktacji Polska zatem wygrała wysoko 13:3.

Sędziował w ringu p. Bilewicz, na punkty — Porlic (Niemcy), Suszyński (Polska) i Dutre (Belgia).

Powrót min. Becka do Warszawy

WARSZAWA. Wczoraj rano powrócił z Brukseli do Warszawy p. minister spraw zagranicznych Józef Beck wraz z małżonką. Na dworcu witali p. ministra poseł belgijski, p. Petermonte de Lavaille wraz z personelem poselstwa oraz wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych z podsekretarzem stanu p. Janem Szembekiem na czele.

Rokowania handlowe polsko-węgierskie

WARSZAWA. W dn. 9 bm. przybyła z Budapesztu delegacja węgierska do przedwstępnych rokowań handlowych z ministrem Nieklem na czele.

Członkowie jej stanowią t. zw. komitet badań, na którego czele stoi podsekretarz stanu p. Doleżał.

Zadaniem komitetu badań jest przede wszystkim zbadanie szczegółowej

mowy rozpoczyna się dn. 10 bm. stanu obecnego obrotów handlowych polsko-węgierskich oraz przygotowanie dla mających się niebawem rozpocząć właściwych rokowań handlowych projektów zmian, które ewent. miałyby być wprowadzone do istniejących obecnie układów i porozumień.

Delegacji polskiej przewodniczy podsekretarz stanu Doleżał. Pierwsze roz-

WYJAZD DELEGACJI POLSKIEJ dla rokowań z Rumunją

WARSZAWA. W dn. 7 bm. wyjechała do Bukaresztu delegacja polska z dyrektorem Wańkowiczem na czele, celem podjęcia rozmów na temat rewizji porozumienia kontyngentowo-rozrachunkowego z dn. 14 grudnia 1934 r. zawartego na okres roczny, a które czasowo zostało przedłużone.

Istnienia w Rumunii ograniczeń dewizowych i wynikających stąd trudności płatniczych zajądnie potrzeba zbadania systemu rozrachunkowego.

W skład delegacji wchodzi z min. spraw zagranicznych radca Wetulani oraz z min. rolnictwa i ref. roln. Barciński. W rokowaniach, które potrwa-

ją parę tygodni wezmą udział również przedstawiciele rady traktatowej samorządu gospodarczego

TELEGRAMY

NABOŻENSTWO ZA DUSZĘ ŚP. BISKUPA BANDURSKIEGO W WARSZAWIE

WARSZAWA. Wczoraj w rocznicę zgonu śp. biskupa W. P. Władysława Bandurskiego w kościele garnizonowym ks. biskup P. Józef Gawlina w asyście licznych duchowieństwa odprawił nabożeństwo żałobne, na którym obecni byli m. in. członkowie rządu z premierem Zyndramem - Kościatkowskim, senatorowie i posłowie, przedstawiciele wojskowości wiceminister spraw, gen. Głuchowski.

ROKOWANIA HANDLOWE NIEMIECKO - LITEWSKIE

BERLIN. Według doniesień prasy rozpoczyna się w ciągu następnego tygodnia w Berlinie niemiecko-litewskie rokowania handlowe, które potrwać około 3-4 tygodni. Kardynalne punkty tych rokowań były rozstrzygane w czasie obrad, odbytych w dn. 3 bm. a premiera Tubelisa.

Z informacji prasy niemieckiej wynika, że obsadzenie stanowiska ambasadora polskiego w Litwie, które pośelstwo litewskie w Berlinie przez dotychczasowego sekretarza departamentu gospodarczego w Litwie, którym ministerstwo spraw zagranicznych, Czerniklunas, pozostaje w związku z oczekiwanym uregulowaniem niemiecko-litewskich stosunków handlowych.

WIOSENNE CIĄGI PTAKÓW.

KARTUZY. W t. zw. „Szwajcarii Kaszubskiej” zaobserwowano ostatnio niezwykle o tej porze zjawisko licznych wyładowań atmosferycznych, które trwały kilka godzin. Błyskawice były tak silne że oświecały cały horyzont. Zjawisko uważane jest jako zapowiedź wczesnej wiosny.

W okolicach Pucka pojawiły się już gromady szpaków oraz skowronków. Na kępie puckiej zaobserwowano już liczne ciągi wiosenne ptactwa, jak również przeloty ptactwa z okolic Antarktydy. Pod Rozewiem stwierdzono odlot okazałych gęsi nowoziemskich, które odleciały na północ. Z morza zaś zginiły piękne makołury. Te ostatnie ptaki towarzyszą zwykle fokom.

3 MAJA WYBORY WE FRANCJI.

PARYŻ. Wybory do Izby deputowanych wyznaczono na 26 kwietnia w pierwszym terminie, a na 3 maja — w drugim.

ZNÓW PŁONĄ KOŚCIOŁY

MADRYT. W starą wiosnę uniwersyteckim Alcala de Konares, lewicy żyłoty radykalne podpalili dwa kościoły. Ogień zniszczył wiele cennych obrazów. Straty są znaczne.

ROOSEVELT STAWIA SWĄ KANDYDATURĘ.

WASZYNGTON. Prezydent Roosevelt oficjalnie ogłosił, iż zgłasza swą kandydaturę w zbliżających się wyborach na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

DOKOŁA KWESTII STRACENIA HAUPTMANN.

NOWY JORK. Gubernator stanu New Jersey Hoffman oświadczył przed przedstawicielami prasy, że w obecnym stanie rzeczy nie może być mowy o nowym odroczeniu egzekucji Hauptmanna. Gubernator nie ma już żadnych uprawnień do ponownego odroczenia wykonania wyroku.

OFENSywa CZERWONYCH W CHINACH PŁN.

PEKIN. Według wiadomości ze źródeł chińskich, czerwone oddziały chińskie po zacieklach walkach zajęły miasto Fen-jang (w obwodzie tejże nazwy) i zagroziła bezpośrednio głównemu miastu prowincji Szan-Si-Taj-Juan. Oddziały wojsk prowincji Czahar przemaszowały przez Pekin z pomocą do Szan-Si. W mieście Juh-Sen (w południowym Czaharze) przedsięwzięto zarządzenia przeciw komunistom.

ECHA WZORAJSZ

Wobec zakończenia protokołu wielkiego procesu politycznego oskarżonego Łebeda i towarzyszy skazanych w procesie o zabójstwo śp. ministra Piłsudskiego, wydzielono 8 karny Sąd Okręgowy w Warszawie opracowuje motywy wyroku. Motywy te stanowią będą miały w sądownictwie polskim być względu na obfity materiał dowodowy dostarczony w procesie, który będzie wynosił około 700 stron pisma maszynowego.

Motywy będą być może doręczone jeszcze w kwietniu br., tak że nie jest rzeczą wykluczoną, że rozprawa przed sądem Apelacyjnym odbyłaby się jeszcze przed wakacjami.

Wobec nastąpienia mającego procesu w drugiej instancji oskarżony Łebeda i jego czterech towarzyszy, którzy obecnie znajdują się w więzieniu Świętokrzyskim oraz oskarżone Zarycka i Hnat kiwtska, z których pierwsza znajduje się w więzieniu lwowskim, a druga w więzieniu w Fordonie, sprowadzone będą do więzienia warszawskiego, aby umożliwić im wzięcie udziału w procesie przed drugą instancją.

Dowódca O. K. III w Postawach

POSTAWY. Dn. 3 bm. przybył do Postaw do 23 p. ul. Grodzieńskich Dowódca O. K. III Grodno gen. bryg. Tokarzewski. Podczas pobytu w Postawach p. gen. Tokarzewski odbył konferencję ze starostą powiatowym p. Bronisławem Korbuszem.

Zakazany wiec

WILNO. Prowadząc akcję przeciwko projektowi zniesienia uboju rytualnego, żyd. komitet protestacyjny projektował zwołać na sobotę wiec w sali teatru żydowskiego. Zgromadzenie zostało jednak odwołane wobec zakazu władz.

Plenarne zebranie Izby P.-H.

WILNO. W dniu 30 bm. o godz. 19 odbędzie się plenarne zebranie Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.

Przedstawienie dla niezdolnych dzieci

WILNO. Wydział szkolny zarządu miejskiego w Wilnie, pragnąc przywrócić najbiedniejszej dziatwie szkół powszechnych rozrywek kulturalnych, zorganizował w ubiegłym miesiącu kilka przedstawień w teatrze na Pohulance, na których było ogółem 6.400 uczniów.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

Dziś

„ORFEUSZ W PIEKLE”

op. Offenbacha

Początek 8.15 w.

Zakaz działalności mleczarni litewskich

ŚWIECIANY. Starosta powiatowy świeciański, jako władza przemysłowa I instancji, zakazał działalności 2-m litewskim mleczarniom: w Daugieliszkach i Dudach, gm. daugieliskiej, wobec niezgodności ich uruchomienia, t.j. bez zatwierdzenia urzędów, przewidywanego przez prawo przemysłowe. Mleczarnie te, mimo wielokrotnych wezwań starosty do zaprzestania wytworzenia prawa, przez przeszło roczny przeciąg czasu nie zastosowały się do upomnień i prowadzą działalność sprzeczną z prawem przemysłowym i w warunkach nieodpowiadających wymaganym przepisów sanitarnych.

Sąd Grodzki w Świecianach wydał wyrok na 12 działaczy litewskich za zorganizowanie demonstracyjnego antypaństwowego wiecu manifestacyjnego w okolicy Czebatarce - Maksimianów gm. daugieliskiej w dn. 15 sierpnia r. ub. skazując każdego z nich na 6 miesięcy aresztu. Wśród skazanych znajdują się: 3-ech studentów USB, jedna uczennica gimnazjum litewskiego w Świecianach i Jan Mudonas nauczyciel publicznej szkoły powszechnej.

Demonstracja niezadowolonego z podziału ziemi

ŚWIECIANY. We wsi Bernaty, gm. mielegajskiej w czasie sporządzania protokołu scaleniowego przez Edmunda Borowskiego do mieszkania został rzucony kamień, który wybił 3 szyby i uszkodził leżący na stole plan.

O dokonanie tego czynu podejrzany jest Teofil Szumiewicz, ze wsi Bernaty, który jest niezadowolony z działki, jaką otrzymali jego rodzice.

Śmiertelny cios ręką

BRASŁAW. Onegdaj zmarł 13-letni Leon Cycań z ząsć. Chomontowo, gm. rymaszajskiej. Sekcja zwłok wykazała, że śmierć nastąpiła wskutek uderzenia w głowę. Dochodzeniem ustalono, że chłopiec został uderzony w dn. 2. grudnia 35 r. przez Sylwestra Cyca na ręką w głowę za rzucanie śniegiem na podwórku szkolnym.

Wypadki w pow. lidzkim

LIDA. 12-letni Iwaszkiewicz, uczeń szkoły powszechnej, ze wsi Krasna, s. bielińskiej, pow. lidzkiego znalazł za Palmik od granatu artyleryjskiego. Podczas manipulacji zapalnik wybuchł, raniąc go w twarz i rękę.

Właściciel młyna parowego w Raduni, gm. raduńskiej, 57-letni Abram Morduchowicz, wskutek własnej nieostrożności, dostał się pod pas tran smisyjny, który go porwał, zabijając na miejscu.

ZŁOŻ GROSZ NA BUDOWĘ SZKÓŁ POWSZECHNYCH

ZAKŁAD MICHAŁ PIECH i Syn Wilno, ul. Zemkowa Nr. 10-1 tel. 19 94.

! Poleca na sezon bieżący nowości z własnych materiałów oraz powierzonych

KRÓJ I WYKONANIE PIĘKWSZORZĘNE — CENY NISKIE.

Ekshumacja poległych w r. 1920

GLEBOKIE. Zarząd Koła Związku Rezerwistów w Szarkowszczyźnie, pow. dziesieńskiego, poczynił starania o uzyskanie zezwolenia na ekshumację prochów poległych w walkach w obrotach ojczyzny w czasie wojny polsko-bolszewickiej polskich żołnierzy, pochowanych w miejscach przydrożnych w Czerwonym Dworze, Horodyszczu, Dębowej i Markach, gm. szarkowskiej. Prochy bohaterów mają być pochowane w Szarkowszczyźnie we wspólnym grobie, na której ma stanąć pomnik.

Statystyka szkolnictwa powszechnego w Wilnie

26.664 dzieci pobiera naukę

WILNO. W Wilnie istnieje 46 publicznych szkół powszechnych, którym przychodzi z pomocą wydział szkolny zarządu miejskiego. Z pośród tych szkół publicznych są 4-ry specjalne, a mianowicie jedna dla ociemniałych 1 dla głuchoniemych, 1 dla młodszych zamekanych i jedna dla umysłowo upośledzonych. Prócz tego jest 8 publicznych szkół mniejszościowych, a mianowicie 5 żydowskich z polskim językiem nauczania, jedna dla dzieci staroobrzędowców z językiem wykładowym rosyjskim, jedna dla dzieci rosyjskich i jedna litewska.

Ponadto w Wilnie istnieją 44 prywatne szkoły powszechne. 12 szkołom żydowskim wydział szkolny zarządu miejskiego udziela świadczeń rzeczowych.

Ilość dzieci w publicznych szkołach powszechnych wynosi 19.480, w prywatnych zaś 6.184.

Okradzeni

WILNO. Zapomocą otwarcia okna skradziono z mieszkania Genowefy Mieczaniewicz (Subocz 6) garderobę i bieliznę należącą do niej i do Genowefy Markiewiczówny. Ogólne straty zł. 600.

Z niezamkniętego mieszkania Józefa Golburskiego (Tatarska 13) podczas nieobecności domowników skradziono ubranie i biżuterię ogólnej wartości zł. 140. Zatrzymano Lola Kreczmara Polka 4 — dom modlegowy, jako podejrzanego o dokonanie tej kradzieży. Skradzionych rzeczy narazie nie odnaleziono.

Nożownictwo

WILNO. Na ul. Majowej został ranny nożem przez jakiegoś pijaka 22-letni Noach Sbiges, tapicer (Majowa nr. 23).

Poszwankowanego odwieziono do szpitala żydowskiego.

Zatrucie

WILNO. Na ul. Gaona znaleziono robotnika Władysława Łopackiego bez stałego miejsca zamieszkania z objawami zatrucia się spirytem etylowym. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala żydowskiego, gdzie o godz. 18.20, nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

WILNO. Czadłem zabił się ciężko 65-letni Leon Godlewski (Mysia 17). Po przyjęciu większej dozy karbolu zasłabł emeryt Zenon Pawluć, lat 37 (Bakszta 3). Obu zatrutych ułożono w szpitalu św. Jakóba.

W czasie pracy

WILNO. W szpitalu żydowskim ułożono Izraela Szymę (Cechowa 11) któremu w czasie oczyszczania dyktymaszyzna urwała wszystkie palce.

Teatr Pohulanka

Dziś o godz. 8-iej w.

„Dzieje wolności”

Komedjodramat K. Leczyckiego

„Kobiety nie bij nawet kwiatem”

Pewien rzeźnik z jatek żydowskich uważa, że kobiety — zgodnie z zaleceniem poety — nie wolno wprawdzie bić kwiatem, ale wolową nogą to — i owszem! — nie szkodzi!... A było to tak...

Pani Sora Lewin — właścicielka jatkii mięsnej, poczęła niepoehlebie wyrażać się o swym sąsiedzie — rzeźniku i jakości gastronomicznej, posiadanych przezeń artykułów mięsnych...

Niech paniczka do niego nie idzie! — odradzała zdążającym do sąsiada klientkom. — Jaki u niego towar? Uj! to nie towar a czyste zarząd! Ja nie chce co bi pani chorowała! Proszę lepiej do mnie! Za świeżością gwarantuję!

Oburzony sąsiad usiłował unitygować panią Sorę zrazu argumentami, przemawiając wprost ze złością duszy plynącymi słowy, potem protestował, gdy zaś i to nie pomogło, wybrałszy co solidniejszą wolową nogę walnął nią z całych sił po łbie zniecierliwionej konkurentki, rozcinając jej skórę na głowie!

Skałeczoną panią Sorę opatrzyło Pogotowie.

Wincuk Markotny

Notowania poziomu wody na Wilji

WILNO. Nadchodzące wiadomości z powiatów, jakkolwiek wskazują na podnoszenie się wód na rzekach w związku z topnieniem śniegów, jednak w chwili obecnej nie istnieje obawa wylewów.

W obrębie Wilna woda podniosła się o pół metra.

Wykroczenia administracyjne

WILNO. W ub. miesiącu policja sporządziła 617 protokołów za różne wykroczenia administracyjne.

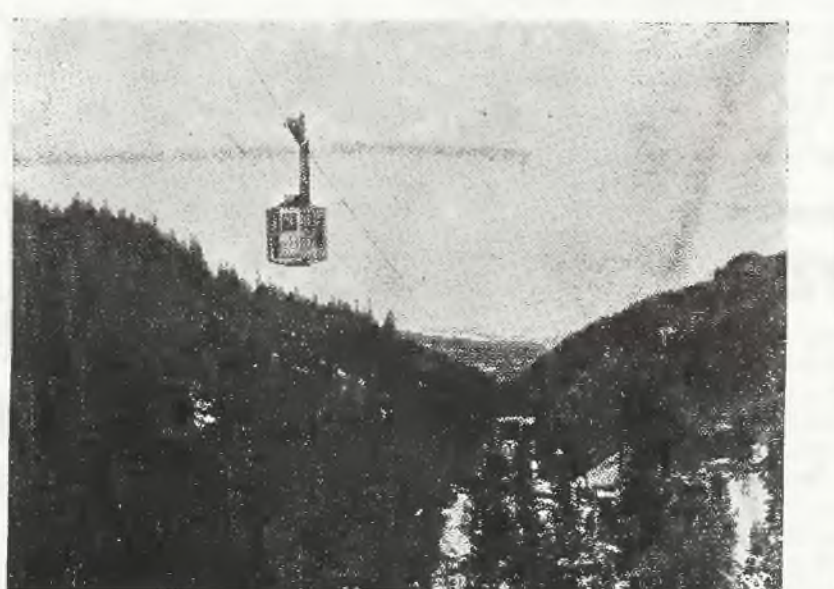
Wypadki w lutym

WILNO. W lutym Pogotowie Ratunkowe było czynne w 586 wypadkach, z czego wyjazdów na miasto było 293.

Nowa studnia artezyjska

WILNO. Magistrat projektuje przystąpić z wiosną r. b. do budowy nowej studni artezyjskiej w ogrodzie Bernardyńskim.

Kole linowa na Kasprowy Wierch w ruchu



Na zdjęciu naszym przedstawiamy jeden wagonik kolejki linowej podczas jazdy na Kasprowy Wierch, na tle szczytów górskich i przełęczy. W dali widoczna stacja wyjazdowa kolejki. W związku z uruchomieniem kolejki linowej Ministerstwo Komunikacji wydało komunikat, że Komisja Techniczna złożona ze specjalistów wszystkich działów wchodzących w montaż kolejki po skrupulatnym przejściu całego mechanizmu urządzeń technicznych kolejki wydała zezwolenie na uruchomienie komunikacji pasażerskiej.

Tańce i Futra

(„KAZIUK” U SZTRALA)

Śród imprez mających urozmaicić pobyt i zaciekać przybyłych ze wszech stron Polski gości na „Kaziuka” znalazł się mocno rozreklamowany pokaz tańców regionalnych i futer, na zaimprovizowanym w cukierni Zielonego Sztrala podjmu z desek.

O ile futra udają się, o tyle w tem zestawieniu tańce... podobno „regionalne”...

Co z krajowym tańcem miało wspólnego nieprzekonywujące obrazowanie rapsojii węgierskiej Liszta, wykonane przez Rosjanek? Stylizowana „Lawonicha” i „Szukstisnis” wykonane w rubachach z rosyjską wyszywanych? A wreszcie któryś taniec z rosyjskim nakryciem głowy tancerek? Była to, można powiedzieć, reklama szkoły baletowej p. Sawinę - Dolskiej, wykazująca dobre przygotowanie niektórych uczennic i słabą inwencję kierownictwa. Np. w parze p. Zdanowskiej, twardej w ruchach chłopięcych, ubrano ją, zapewne spowodu ładnej buzi, za dziewczynkę, podczas gdy o wiele lepiej nadawałaby się na chłopca, natomiast doskonałą jej partnerkę, miłą i ogromnie kobiecą, przebrano w spódnę.

Firmy: Świrski, Zlatkowicz i Trachtenberg pokazały futra piękne, od tapek karakulich, przez popielice, fok, brejtszwane, aż do krzyżaków niebieskich i b. licznych, a pięknych srebrnych lisów włącznie. Przytem modelka (z „Murzyna”) była nie tylko ładna, zgrabna i okazała, ale wprost świetnie umiała wydątnić piękność futer.

Pokaz zrobił swoje. Nazajutrz firmy reprezentowane sprzedawały szereg futer przyjeźdnym. Byłoby tego więcej, gdyby choć w przybliżeniu były na pokazie wymienione przystępne, jak zwykle — w Wilnie — ceny.

—:—:—

Notatki radiowe

Radiowy poranek symfoniczny z Łodzi

W Poranku Symfonicznym niedzielnym w dniu 8 marca o godz. 12.15 biorą udział: orkiestra filharmoniczna łódzka pod dyrykcją Seweryna Pietruszki, oraz jako solista koncertu — skrzypek, Marceli Neumiller. W programie utwory symfoniczne kompozytorów polskich: Noskowskiego, Moniuszki, Grossmana i Ogińskiego oraz jako utwory solowe: Koncert skrzypcowy g-moll z towarzyszeniem orkiestry Brucha i „Ballada o Polonez” — Viexu-tempsa.

—:—:—

Niedziela solistów w Polskim Radjo

W niedzielę, dnia 8. 3. wystąpią w Polskim Radjo znani soliści: o godz. 18.00 śpiewaczka Opery Poznańskiej — Adelina Korytko - Czapska z interesującym programem, obejmującym między innymi pieśni indyjskie Athosa Palmy. O godz. 20.00 zaś pianistka

Marja Wilkomirska i wiolonczelista, Kazimierz Wilkomirski, wykonają przed mikrofonem utwory kompozytorów wyłącznie polskich, w tem kompozycje współczesne: Maklakiewicza, Maciejewskiego, Tansmana i K. Wilkomirskiego.

Wypadek na przejeździe

WILNO. Zawiadowca st. kol. w Nowej Wilce zawiadomił policję, że połączony towarowy Nr. 1483 na 3 km. od Nowa - Wilejka — Kiena na przejeździe najechał na furmankę Franciszka Sietewicza, m-ca wsi Słoboda, gm. mickuńskiej. Wskutek wypadku zo-

stały lekko uszkodzone samie. Wypadku z ludźmi nie było. Winę ponosi droźnik Franciszek Stańkowski, który nie zamknął w porę przejazdu.

—:—:—

Zajście uliczne

WILNO. Wczoraj w nocy koło kościoła św. Jana grupa młodych ludzi zbliżyła do siebie młodego żyda. Poszwankowany został odprowadzony przez świadków zająsła do komisariatu, gdzie złożył zamekowanie o napad.

Nabożeństwo żałobne w rocznicę zgonu Ś. P. BISKUPA BANDURSKIEGO

WILNO. Wczoraj o godz. 10-iej rano z powodu 4-iej rocznicy zgonu w kościele garnizonowym św. Ignacego odprawiono żałobne nabożeństwo za spokój duszy śp. biskupa dr. Władysława Bandurskiego.

W nabożeństwie wzięli udział pan wojewoda, wicewojewoda, przedstawiciele wojska z d-cą ob-

KRONIKA WILEŃSKA

SOBOTA

Dziś 7

Tomasa

Jutra

Jana Bożego

Wschód słońca g. 5.55

Zachód słońca g. 5.05

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO USB. W WILNIE

Cisnienie średnie 762
Temperatura średnia + 5
Temperatura najwyższa + 8
Temperatura najniższa + 1.
Opad 1,0
Wiatr południowy
Tendencja spadek, stan stały
Uwagi chmurno.

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

do wieczora dnia 7 marca 1936 roku
Chmurno i mglisto, gdzieśniedzie z opadami w dzielnicach południowych.

Nocą przymrozki, dniem temperatura kilka stopni powyżej zera.

Umiearkowane wiatry z południow-wschodu.

—:—:—

DZIŚ W NOCY DYŻURUJĄ APTEKI

Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1), Mańkiewicz (Piłsudskiego 30), — Jundziłła (Mickiewicza 33), Narbuta (Św. Józefa 2).

NABOŻEŃSTWA

— Nabożeństwo żałobne. We wtorek dnia 10 marca 1936 r. o godzinie 7 m. 30 zostanie odprawiona przez kapelana sokołowskiego ks. Mgr. A. Mościckiego, Msza św. za dusze zmarłych i poległych członków Gniazda w kaplicy Dobroczynności, na którą Zarząd niniejszym zaprasza rodziny zmarłych oraz członków Towarzystwa.

— Rekolacje. W dniu 18 marca O. Dom van Oost Benedyktyn rozpocznie rekolacje w języku francuskim dla Panów i Pań w Kaplicy Serca Eucharystycznego (Mickiewicza 19—2) które zostaną zakończone 22 bm.

— Sodalicja Marjańska. A-czek podaje, że w sobotę dnia 7 marca, jako w dzień patrona naszej sodalicji, zostanie odprawiona o godz. 7 m. 30 w kaplicy w Domu Sodalicji (Zamkowa 8) Msza św.

Obecność członków konieczna.

—:—:—

N A U K A

— SHELLEY'S INSTITUTE Mickiewicza 4 (centrala), Zygmuntowska 20 (filja).

5 stypendjów na rok 1936. Stypendjum do Londynu. Egzamin konkursowy dnia 16 czerwca. Zapisy codziennie od godz. 11-iej do 13-iej i 19 i pół do 20-iej.

Dwa stypendja na Berlin — egzamina dn. 20-go marca.

Dwa stypendja na Moskwę — egzamina dn. 22-go marca.

Zapisy na kurs ang., fran., niem. i rosyjsk. codziennie.

—:—:—

ZEBRANIA I ODCZYT

— W niedzielę, dnia 8 lutego po Mszy św. o godz. 9 rano odbędzie się zebranie ogólnie Akademickiego Koła Miśyjnego w lokalu własnym przy ul. Wilejkiej 64. Referat pt. „Abisyjka, a Stolica Apostolska” wygłosi ks. dr. Kazimierz Kucharski. Goście mile widziani.

— Z białoruskiego Instytutu Gospodarki i Kultury. W niedzielę dnia 8 marca br. w sali Białoruskiego Instytutu Gospodarki i Kultury przy Zawalej na język białoruski oraz twórcy pierwszej drukarni w Wilnie, Białoruskie Tow. Naukowe zwołuje swych członków na uroczyste posiedzenie, które ma się odbyć w dniu 8 marca o godz. 11 w lokalu T-wa (Ostrobramska 9). Na porządku dziennym: 1) zagajenie i referat A. Łuckiewicza o wymiarkach najnowszych badań nad życiem Skoryny; 2. referat dr. J. Stankiewicza o języku przekładu Biblii Skoryny.

— 450-lecie urodzin dra Franciszka Skorzyny. Wobec tego, iż na dzień 6 marca rb. przypada 450-letnia rocznica urodzin pierwszego tłumacza Biblii na język białoruski oraz twórcy pierwszej drukarni w Wilnie, Białoruskie Tow. Naukowe zwołuje swych członków na uroczyste posiedzenie, które ma się odbyć w dniu 8 marca o godz. 11 w lokalu T-wa (Ostrobramska 9). Na porządku dziennym: 1) zagajenie i referat A. Łuckiewicza o wymiarkach najnowszych badań nad życiem Skoryny; 2. referat dr. J. Stankiewicza o języku przekładu Biblii Skorzyny.

— 450-lecie urodzin dra Franciszka Skorzyny. Wobec tego, iż na dzień 6 marca rb. przypada 450-letnia rocznica urodzin pierwszego tłumacza Biblii na język białoruski oraz twórcy pierwszej drukarni w Wilnie, Białoruskie Tow. Naukowe zwołuje swych członków na uroczyste posiedzenie, które ma się odbyć w dniu 8 marca o godz. 11 w lokalu T-wa (Ostrobramska 9). Na porządku dziennym: 1) zagajenie i referat A. Łuckiewicza o wymiarkach najnowszych badań nad życiem Skoryny; 2. referat dr. J. Stankiewicza o języku przekładu Biblii Skorzyny.

— 450-lecie urodzin dra Franciszka Skorzyny. Wobec tego, iż na dzień 6 marca rb. przypada 450-letnia rocznica urodzin pierwszego tłumacza Biblii na język białoruski oraz twórcy pierwszej drukarni w Wilnie, Białoruskie Tow. Naukowe zwołuje swych członków na uroczyste posiedzenie, które ma się odbyć w dniu 8 marca o godz. 11 w lokalu T-wa (Ostrobramska 9). Na porządku dziennym: 1) zagajenie i referat A. Łuckiewicza o wymiarkach najnowszych badań nad życiem Skoryny; 2. referat dr. J. Stankiewicza o języku przekładu Biblii Skorzyny.

— 450-lecie urodzin dra Franciszka Skorzyny. Wobec tego, iż na dzień 6 marca rb. przypada 450-letnia rocznica urodzin pierwszego tłumacza Biblii na język białoruski oraz twórcy pierwszej drukarni w Wilnie, Białoruskie Tow. Naukowe zwołuje swych członków na uroczyste posiedzenie, które ma się odbyć w dniu 8 marca o godz. 11 w lokalu T-wa (Ostrobramska 9). Na porządku dziennym: 1) zagajenie i referat A. Łuckiewicza o wymiarkach najnowszych badań nad życiem Skoryny; 2. referat dr. J. Stankiewicza o języku przekładu Biblii Skorzyny.

— 450-lecie urodzin dra Franciszka Skorzyny. Wobec tego, iż na dzień 6 marca rb. przypada 450-letnia rocznica urodzin pierwszego tłumacza Biblii na język białoruski oraz twórcy pierwszej drukarni w Wilnie, Białoruskie Tow. Naukowe zwołuje swych członków na uroczyste posiedzenie, które ma się odbyć w dniu 8 marca o godz. 11 w lokalu T-wa (Ostrobramska 9). Na porządku dziennym: 1) zagajenie i referat A. Łuckiewicza o wymiarkach najnowszych badań nad życiem Skoryny; 2. referat dr. J. Stankiewicza o języku przekładu Biblii Skorzyny.

— 450-lecie urodzin dra Franciszka Skorzyny. Wobec tego, iż na dzień 6 marca rb. przypada 450-letnia rocznica urodzin pierwszego tłumacza Biblii na język białoruski oraz twórcy pierwszej drukarni w Wilnie, Białoruskie Tow. Naukowe zwołuje swych członków na uroczyste posiedzenie, które ma się odbyć w dniu 8 marca o godz. 11 w lokalu T-wa (Ostrobramska 9). Na porządku dziennym: 1) zagajenie i referat A. Łuckiewicza o wymiarkach najnowszych badań nad życiem Skoryny; 2. referat dr. J. Stankiewicza o języku przekładu Biblii Skorzyny.

— 450-lecie urodzin dra Franciszka Skorzyny. Wobec tego, iż na dzień 6 marca rb. przypada 450-letnia rocznica urodzin pierwszego tłumacza Biblii na język białoruski oraz twórcy pierwszej drukarni w Wilnie, Białoruskie Tow. Naukowe zwołuje swych członków na uroczyste posiedzenie, które ma się odbyć w dniu 8 marca o godz. 11 w lokalu T-wa (Ostrobramska 9). Na porządku dziennym: 1) zagajenie i referat A. Łuckiewicza o wymiarkach najnowszych badań nad życiem Skoryny; 2. referat dr. J. Stankiewicza o języku przekładu Biblii Skorzyny.

— 450-lecie urodzin dra Franciszka Skorzyny. Wobec tego, iż na dzień 6 marca rb. przypada 450-letnia rocznica urodzin pierwszego tłumacza Biblii na język białoruski oraz twórcy pierwszej drukarni w Wilnie, Białoruskie Tow. Naukowe zwołuje swych członków na uroczyste posiedzenie, które ma się odbyć w dniu 8 marca o godz. 11 w lokalu T-wa (Ostrobramska 9). Na porządku dziennym: 1) zagajenie i referat A. Łuckiewicza o wymiarkach najnowszych badań nad życiem Skoryny; 2. referat dr. J. Stankiewicza o języku przekładu Biblii Skorzyny.

— 450-lecie urodzin dra Franciszka Skorzyny. Wobec tego, iż na dzień 6 marca rb. przypada 450-letnia rocznica urodzin pierwszego tłumacza Biblii na język białoruski oraz twórcy pierwszej drukarni w Wilnie, Białoruskie Tow. Naukowe zwołuje swych członków na uroczyste posiedzenie, które ma się odbyć w dniu 8 marca o godz. 11 w lokalu T-wa (Ostrobramska 9). Na porządku dziennym: 1) zagajenie i referat A. Łuckiewicza o wymiarkach najnowszych badań nad życiem Skoryny; 2. referat dr. J. Stankiewicza o języku przekładu Biblii Skorzyny.

— 450-lecie urodzin dra Franciszka Skorzyny. Wobec tego, iż na dzień 6 marca rb. przypada 450-letnia rocznica urodzin pierwszego tłumacza Biblii na język białoruski oraz twórcy pierwszej drukarni w Wilnie, Białoruskie Tow. Naukowe zwołuje swych członków na uroczyste posiedzenie, które ma się odbyć w dniu 8 marca o godz. 11 w lokalu T-wa (Ostrobramska 9). Na porządku dziennym: 1) zagajenie i referat A. Łuckiewicza o wymiarkach najnowszych badań nad życiem Skoryny; 2. referat dr. J. Stankiewicza o języku przekładu Biblii Skorzyny.

— 450-lecie urodzin dra Franciszka Skorzyny. Wobec tego, iż na dzień 6 marca rb. przypada 450-letnia rocznica urodzin pierwszego tłumacza Biblii na język białoruski oraz twórcy pierwszej drukarni w Wilnie, Białoruskie Tow. Naukowe zwołuje swych członków na uroczyste posiedzenie, które ma się odbyć w dniu 8 marca o godz. 11 w lokalu T-wa (Ostrobramska 9). Na porządku dziennym: 1) zagajenie i referat A. Łuckiewicza o wymiarkach najnowszych badań nad życiem Skoryny; 2. referat dr. J. Stankiewicza o języku przekładu Biblii Skorzyny.

— 450-lecie urodzin dra Franciszka Skorzyny. Wobec tego, iż na dzień 6 marca rb. przypada 450-letnia rocznica urodzin pierwszego tłumacza Biblii na język białoruski oraz twórcy pierwszej drukarni w Wilnie, Białoruskie Tow. Naukowe zwołuje swych członków na uroczyste posiedzenie, które ma się odbyć w dniu 8 marca o godz. 11 w lokalu T-wa (Ostrobramska 9). Na porządku dziennym: 1) zagajenie i referat A. Łuckiewicza o wymiarkach najnowszych badań nad życiem Skoryny; 2. referat dr. J. Stankiewicza o języku przekładu Biblii Skorzyny.

— 450-lecie urodzin dra Franciszka Skorzyny. Wobec tego, iż na dzień 6 marca rb. przypada 450-letnia rocznica urodzin pierwszego tłumacza Biblii na język białoruski oraz twórcy pierwszej drukarni w Wilnie, Białoruskie Tow. Naukowe zwołuje swych członków na uroczyste posiedzenie, które ma się odbyć w dniu 8 marca o godz. 11 w lokalu T-wa (Ostrobramska 9). Na porządku dziennym: 1) zagajenie i referat A. Łuckiewicza o wymiarkach najnowszych badań nad życiem Skoryny; 2. referat dr. J. Stankiewicza o języku przekładu Biblii Skorzyny.

— 450-lecie urodzin dra Franciszka Skorzyny. Wobec tego, iż na dzień 6 marca rb. przypada 450-letnia rocznica urodzin pierwszego tłumacza Biblii na język białoruski oraz twórcy pierwszej drukarni w Wilnie, Białoruskie Tow. Naukowe zwołuje swych członków na uroczyste posiedzenie, które ma się odbyć w dniu 8 marca o godz. 11 w lokalu T-wa (Ostrobramska 9). Na porządku dziennym: 1) zagajenie i referat A. Łuckiewicza o wymiarkach najnowszych badań nad życiem Skoryny; 2. referat dr. J. Stankiewicza o języku przekładu Biblii Skorzyny.

ROŻNE

— 52 wycieczka P. T. K. — W dn. 8. III. 36 r. do kinsy karamskiej na Zwierzycu. Zbiórka w ogródku przed Bazyliką o godz. 11.45. Oprawdza hazan Łobanos. Wieczorem o godz. 19-iej przy ul. Ostrobramskiej 9 m. 4. odbędzie się herbata Miłośników Trok iustrowana przezrocami ze zdjęć Jana Bulhaka. Referaty na temat: „Troki” wygłosi p. Julia Rutkowska, prof. Limanowski, mgr. Lewon i architekt Borowski. W końcu zostaną odśpiewane piosenki karamskie. Wstęp 50 groszy.

NOTATKI MUZYCZNE

Lea Luboshytz

Znając koncertantkę tylko z nazwiska, dobrze notowanego w fachowych pismach muzycznych, siedział na recital z dużymi oczekiwaniami i wymaganiami. Nie waham się oświadczyć, że artystka przeszła wszelkie moje przewidywania.

Lea Luboshytz jest godną współza wodniczką najpierwszych skrzypków świata. Gra jej potężna, jakby niekobieca, niezwykle muzykalna, technicznie wręcz doskonała. W najtrudniejszych pozycjach ręki lewej, w nutach podwójnych, akordach pewność zadziwiająca; każdy ton zjawia się nieomylnie we właściwym czasie, na swoim miejscu. Smyczkowanie prze wyborne we wszystkich kombinacjach jego. Prześlicznej dźwięczności i pełny ton, który artystka wyczerpuje ze swego pięknego Stradivariusa, brzmi zadziwiająco czysto we wszystkich stopniach dynamiki, nadając całemu wykonaniu urok szczególnej przejrzystości, w najbardziej skomplikowanych połączeniach, jednocześnie prowadzonych kilku głosów.

Cały ten rymuszunek techniczny służy tylko doskonałemu wykonaniu wielkiej muzyki. Sonata a-moll Pasquali'ego, kompozytora pierwszej połowy 18-go wieku, Concerto a-moll Bacha, bardzo mało znane, piękne dzieło, stanowiły właściwy grunt program, w pierwszej części, zakończonej wartościowym i ładnym „Poemem” Chansson'a. Dla urozmaicenia tych wspaniałości, doskonale odtworzonych, zagrała wielka artystka kilka krótszych utworów i dodała, niemięjszą ilość, nad program, wykazując, że jej gra wspaniała opromienia przedziwnym blaskiem nawet popisy wirtuozowskie, mniej poważne.

Niepospolity artysta znajduje potwierdzenie w stanowisku profesora skrzypiec w słynnym „Curtis Institute of Music”, w Filadelfii, pod dyktando sławnego pianisty Józefa Hofmanna, instytucji bardzo bogato uposażonej i posiadającej najbardziej wyborny zespół nauczycielski. Tam prowadzi klasę orkiestrową, w czasie pobytu w Ameryce, dyrektor Emil Mytnarski, a znakomita diwa operowa Marcellina Sembrich - Kochańska, w ciągu kilku lat, uczyła do końca swego życia. Lea Luboshytz jest obecnie na urlopie, dla odbycia wielkiej podróży koncertowej po Europie. Towarzyszący jej pianista Eugene Helmer okazał się doskonałym akompaniatorem.

Michał Józefowicz

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„PAN”

„JEGO WIELKA MIŁOŚĆ”

Jaracz nie miał dotąd zbytniego szczęścia do filmu. Jeden z największych polskich aktorów scenicznych ginał zwykle na ekranie. Gdy zapowiedziany został jego nowy film, było do przewidzenia, że z konieczności ważną rolę odegrają w nim czynniki teatralne, bo Jaracz to przedewszystkiem teatr w najlepszym gatunku. Realizatorzy „Jego wielkiej miłości” postawili sobie za zadanie pokazać na taśmie maksimum tego, co ze sceny da się przenieść na ekran bez szkody dla artysty. Tym razem zadanie zostało wykonane pierwszorzędnie. Nie należy w tym filmie szukać walorów kinematograficznych. Kino posłużyło tu tylko do przeniesienia przedstawienia teatralnego do wszystkich zakątków, gdziekolwiek jest ekran. Jaracz gra już nie dla pełnej widowni w teatrze, ale dla tysięcy widzów. Gra mistrzowsko. Rola suflera Kurczka, jego dramat życiowy głęboko wzrusza i przejmie. Reżyseria (Perzanowska i Krawicz) świadomie zogniskowała wszystko w czołowej postaci dramatu. Reszta osób to tylko mniej lub więcej udane tło. Budzi zastrzeżenia charakterystyka (Narkiewicz). Kurczek był więcej podobny do Napoleona bez szminki, niż po niej. Najważniejszy czynnik w grze Jaracza — słowo otrzymało właściwą formę techniczną. Znać staranne opracowanie dźwiękowe. Zdjęcia naogół dobre z rzadczymi wyjątkami wadliwie skopijowanych fragmentów plenerowych.

Dodatki liczne.

Tad. C.

WIECZORNICA W POLSKIM CZERWONYM KRZYŻU

WILNO. W dniu 23 lutego r. w świetlicy drużyn ratowniczych PCK odbyło się uroczyste rozdanie świadectw absolwentów kursów przeciwwiatrowo-gazowych. Rozdania świadectw w obecności Zarządu Oddziału dokonał prezes Zarządu dyr. Oskarski-Sierosławski, który w podniosłym i treścią przemówieniu zaznaczył słusność i przedmiotowość działań sanitarnoratowniczych podczas wojny i podczas pokoju, zapraszając jednocześnie, aby odwieźdali świetlice, która ma służyć nie tylko jako teren dla kształcenia i ćwiczeń drużyn, lecz również jako miejsc

Pokłosie „Kaziukowe”

Kiermasz św. Kazimierza na placu Łukiskim, który trwał od piątku do piątku, zakończył swój żywot w dniu wczorajszym...

Mimo fatalnego i wyjątkowo obfitego błota, utrudniającego wędrówkę kiermaszowiczów między straganami, obroty były niezgorsze, publiczności — huk i emocja dla wycieczek długą zimą Wilnian — pierwszorzędna! Przyjeźdźni, w pokaźnej ilości kilku tysięcy, przybyli pociągami popularnymi, z wycieczkami lub w pojedynkę, opuścili miasto częściowo już we środę wieczorem, reszta zaś wyjechała dnia następnego.

Z minusów wspomnieć należy o 4 policjantach konnych, którzy regulując ruch uliczny, najjeżdżali koniami na rozbawiony tłum, celem wypchnięcia na chodniki ludzi gromadzących się na jezdni...

Ubolewać należy, że bezpośredni ich zwierzchnik, który wysłał ich na skutek polecenia swych władz przełożonych na teren kiermaszu, nie udzielił im dostatecznych i należytych instrukcji co do tego, jak się mają zachowywać wobec tłumy kiermaszowego...

W rezultacie bowiem, ta niezbyt szczęśliwa regulacja ruchu ulicznego, sprawiła nieco przykre wrażenie na obecnym, a nie braku między nimi o bok rodaków z innych dzielnic Polski, także i cudzoziemskich reżyserów, artystów i operatorów filmowych (francuska i niemiecka ekspedycja filmowa)...

Natomiast z uznaniem podkreślić należy znaczną w porównaniu z ubiegłymi laty poprawę stanu bezpieczeństwa

na rynku, co położyć należy na karb sprawnej organizacji służby patrolowej oraz funkcjonariuszy Wydziału Śledczego.

Widnym znakiem tej poprawy może posłużyć fakt, iż liczba dokonanych na kiermaszu drobnych kradzieży ograniczyła się do skromnej liczby 5-ciu zaledwie wypadków.

Pozatem, w związku z zarządzoną służbą patrolową na terenie rynku Łukiskiego w dniach 4 i 5 bm. oraz w czasie dokonanych obław przez Wydział Śledczy w Wilnie, zostali zatrzymani:

- 1) Adam Świętochowski, poszukiwany listami gończymi przez Sąd Grodzki w Wołominie i Wyszowie,
- 2) Mikołaj Ispolow, poszukiwany przez Sąd Grodzki w Kobryniu — za kradzież,
- 3) Edward Jurgenson — przez Sąd Grodzki w Wilnie za oszustwa,
- 4) Wanda Szustowska — złodziejka kieszonkowa, poszukiwana przez Sąd Grodzki w Bielsku - Podlaskim,
- 5) Stanisław Błażewicz vel Piercewicz — przez III Komisariat m. Wilna — za kradzież,
- 6) Kazimierz Komarowski i
- 7) Józef Sienkiewicz — za uchylanie się od służby wojskowej.

Wszystkich zatrzymanych złodziei, jako nie posiadających stałego miejsca pobytu, przekazano do Sądu Grodzkiego, Komarowskiego zaś i Sienkiewicza do Starostwa Grodzkiego w Wilnie.

Tak oto, pokrótce, wygląda pokłosie „pierwszego w r. b. kiermaszu.” (j)

Targi Futrzarskie

WILNO. Tegoroczne targi futrzarskie odbędą się w czasie 22. 7. do 5. 8. rb. Będą to drugie między narodowe targi futrzarskie w Wilnie, a trzecie ogólnopolskie.

Wobec tego, że komitet targów północnych, który dotychczas dwukrotnie organizował również i targi futrzarskie w Wilnie, nie zdołał dotychczas ukonstytuować się, targi futrzarskie będą w tym roku

zorganizowane przez Izbę Przemysłową — Handlową w Wilnie, do której należy się zwracać we wszystkich sprawach związanych z targami.

Nowością w tym roku będzie zorganizowana również w tym roku, zapewne w końcu czerwca aukcja na krajowe skórki cieląt i zrebaków.

Studjum „o rodzinie” w Wilnie

Realizując tegoroczne hasło Episkopatu dla organizacji Akcji Katolickiej: „Chrystus uświęca rodzinę” Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Wilnie przystępuje do zorganizowania trzydniowego studjum o rodzinie, które się odbędzie w dniach 13 i 15-go marca. Wykłady będą się odbywały w godzinach wieczorowych

od godz. 5-ej do 7-ej w Sali Śniadkowej U. S. B.

W charakterze prelegentów przyrzekli laskawy udział wziąć wybitni działacze katolicy na czele z Panem Józefem Stemplerem z Warszawy.

Szczegółowy program prelekcji zostanie podany w najbliższych dniach dodatkowo.

Związek Pań Domu

W dniu 21. 2. b. r. odbyło się walne zebranie Wil. Oddz. Z. P. D., w którym wzięło udział 48 pań. Zagaiła posiedzenie p. Zofia Iwaszkiewiczowa, która wśród najważniejszych zadań Z. P. D. wysunęła wyzwolenie kobiety z niewoli zle zorganizowanego domu, przez wskazanie jej sposobów racjonalnej organizacji gospodarstwa domowego, któreby dały jej możność udziału w pracy społecznej, pracy nad sobą i swem otoczeniem.

Na przewodniczącą zebrania powołano p. J. Kozłowską, na sekretarkę p. C. Frydównę.

Z odczytanego przez p. Łukaszewiczową sprawozdania za rok ubiegły, wyliczającego szereg odczytów, pokazów, kursów, zorganizowanych przez Zarząd oraz podkreślających stały wzrost członków i zainteresowania pracami wśród wileńskich pań domu, wynika, że Stowarzyszenie to potrafiło zająć w roku sprawozdawczym poważne stanowisko w naszym mieście. Sprawozdanie kasowe, odczytane przez p. Wińczową, wykazało również zadawający stan finansów, jakkolwiek składa się na to tylko 50-groszowe miesięczne składki członków.

Po przyjęciu sprawozdania z działalności Związku, preliniarza budżetowego, oraz udzielenia absolutorium Zarządowi, została przeprowadzona szczegółowa dyskusja nad programem prac na rok 1936.

Główne wytyczne prac Związku są następujące:

1. Walna propaganda Z. P. na terenie wileńskim za pośrednictwem prasy i zjednywania nowych członków.
2. Rozpowszechnianie wiadomości z dziedziny gospodarstwa domowego, zstawianie budżetów, towaroznawstwo, higiena i estetyka mieszkania, odżywianie.
3. Szerzenie wśród matek racjonalnych metod pedagogicznych.
4. Dalsza współpraca z władzami administracyjnymi przy regulowaniu cen.
5. Popieranie współdziałalności.
6. Inicjatywa w sprawie polepszenia warunków naszego życia codziennego.

see dla ich zebrania towarzyskich, gdzie znajdują gazety, radio i inne rozrywki.

Po skończeniu tej uroczystości dla drużyn ratowniczych i ich gości urządzono taneczną zabawę, która przedmgnęła się do północy.

7. Organizowanie kursów i pokazów.

Jako najbliższe na przyszłość prace Z. P. D. wysunęto: zorganizowanie kursu potraw bezmięsnych, wystawy nakryć stołu i wprowadzenie na zebraniach klubowych dyskusji na 2 zgóry wybrane tematy.

Uchwałę o poparcie wniosku sejmowego posł. Prystowej w sprawie rytualnego uboju zwierząt, postanowiono skierować do Zarządu Głównego Z. P. D., ponieważ Zarząd Główny przed paru laty był jednym z inicjatorów wszczęcia tej akcji.

Potem nastąpiły wybory do Zarządu. Na przewodniczącą została wybrana ponownie p. Zofia Iwaszkiewiczowa. Dalsze zapisy członków są przyjmowane w każdy piątek w godz. 17 — 19 w lokalu Zamkowa 8, m. 1.

KAROL I. DALY

Purpurowe słońce

Hrabia miał oczy skierowane na mnie, gdy umierał. Światło momentalnie zgasło w tych oczach. A ja... stałem, jak głupi, podczas gdy Gajza podchodził do Hrabiego i wyjmował nóż z jego piersi. Potem zwrócił się ku Zorze. Wypowiedział teraz kilka słów, zorzumiłem, że angielski język nie był jego silną stroną! Trzymał nóż podniesiony wysoko nad głową i mówił, przekraczając ohydne słowa:

— Hrabia Yedo zapomniał o Ojczyźnie. Mamy swoje prawo. Śmierć! Hrabia Yedo umarł! Życie kobiety było dla niego ważniejsze od spraw Ojczyzny! Hrabia był dla mnie wielkim, jak Bóg, ale Ojczyzna jest na pierwszym miejscu. Zrobiłem tak, aby on umarł, jako człowiek uczciwy. Teraz na was kolej!

Zwrócił ku mnie krwią nabiegłe oczy:

— Tak, na was kolej! Dopiero teraz zauważył, że ja stoję na nogach. Na pergaminowej twarzy odmalowało się zdumienie. Ja zaś nie traciłem czasu: zdzierając skórę na rękach, uwolniłem prawą rękę. Rzuciłem się, błyskawicznym ruchem do biurka, na którym leżał drugi rewolwer. Nie patrzałem na azjaty. Wiedziałem, że on zaraz podniesie rękę i rzuci nóż, wszystko teraz zależało od szybkości: czy zdąży pierwszy uchwycić rewolwer. Musiałem to zrobić, koniecznie. Trzymałem ręce razem, jak gdyby były jeszcze skrupowane: może, sądząc że tak jest nie będzie się spieszył?

Zorka krzyknęła przeraźliwie. Jakis niesamowity ryk wyraził się z gardła azjaty. Klął po swojemu. Podbiegł do mnie, podnosząc nóż do ciosu. Nie widziałem, goale czułem zupełnie wyraźnie każdy jego ruch. Czułem gorący oddech na szyi... Ale był za blisko: ta bliskość uratowała mnie! Skoczyłem na stół. Nie zdawałem sobie zdania ze swoich ruchów, ale Zorka opowiadała mi o tem potem. Zbyt ni pośpiech, odebrał jego ruchom pewność. Rzucił się na mnie, ale dusząc mnie swem ciałem, nie mógł uderzyć. Poczuliśmy na plecach palący ból... Coś, jak igła przeszło mnie nawszkroś. Ale nie było to śmiertelny cios!

W terenie i na torach

Sztafeta z pochodnią



W Austrii urządzono zawody eliminacyjne do Olimpiady, przyczem biegła również sztafeta z pochodniami.

Narciarskie mistrzostwa Polski

ZAKOPANE. — Wczoraj, w piątek rozpoczęły się w Zakopanem narciarskie mistrzostwa Polski. Do tych zawodów zgłosiło się definitywnie około 250 zawodników, w tem około 100 z poza Zakopanego. Jakkolwiek część zakopiańskich klubów narciarskich odmówiła współpracy z PZN.

przy organizacji mistrzostw, kluby te wezmą jednak udział w zawodach. Spowodu kurczącej się powłoki śnieżnej, w samym Zakopanem bieg na 18 km. i bieg sztafetowy 4X10 km. odbędą się na Kalatówkach, a biegi zjazdowe z Kasprowego.

Losowanie ping-pongowych mistrzostw świata

PRAGA. — Do pingpongowych mistrzostw świata, które się odbędą w Pradze, zgłosiły się definitywnie reprezentacje Anglii, Ameryki, Belgii, Egiptu, Holandji, Francji, Jugosławii, Litwy, Łotwy, Polski, Austrii i Rumunii, inne państwa zgłosiły po dwie reprezentacje: męską i kobiecą.

Wszystkie państwa zgłoszone, podzielone zostały na dwie grupy:

W pierwszej grupie walczyć będą Węgrzy, Polacy, Francuzi, Łotysze, Litwini, Rumuni i Holendrzy.

„Puhar Davisa” dla zawodów tenisowych w Hali

BERLIN. Król Gustaw szwedzki, znany w świecie tenisowym jako „Mister G”, ufundował puhar przechodni dla zawodów tenisowych w hali. Zawody będą się odbywały na wzór słynnego puharu Davisa. Udział będą mogły wziąć wszystkie państwa europejskie i zamorskie. Walki będą się odbywały w miesiącach od października do grudnia. Pierwszy finał ma się odbyć w Sztokholmie.

Międzynarodowe zawody łyżwiarские w Norwegji

OSLO. W niedzielę w drugim dniu międzynarodowych zawodów łyżwiarских w Dorntheim, padły następujące wyniki:

1500 mtr. — 1) Ballangrud 2:22,2 sek. przed Haraldsenem i Mathiesenem. Austrjak Wazulek na piątym miejscu z wynikiem 2:26,3 sek., a Stiepl na siódmym.

3000 mtr. — Stiepl i Ballangrud uzyskali identyczny czas 5:00,9 sek., 3) Mathiesen.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął Ballangrud — 193,560 kt. przed Mathiesenem, Haraldsenem, Stieplem i Wazulkim.

Dalsze sukcesy naszych tenisistów w Mentonie

MENTONA. — W dalszych rozgrywkach międzynarodowego turnieju tenisowego w Mentonie Jędrzejowska i Tarłowski odnieśli dalsze sukcesy.

Jędrzejowska w ćwierćfinale wygrała bez wysiłku z Czeską Sobotą.

JESI JESTES LUB ZOSTAJES OZŁONKIEM L.O.P.P. — NIE ZA POMINAJ UISZCZAC SKŁADKI OZŁONKOWSKICH. SZKADKA MIESIĘCZNA 50 zł.

W grze mieszanej para polska Jędrzejowska — Tarłowski wygrała ze słabą parą Huttsine — Medecin.

Tarłowski doszedł do ćwierćfinału po zwycięstwie nad Jugosłowianinem Miticem 6:8, 6:4, 6:4.

W grze mieszanej para polska Jędrzejowska — Tarłowski wygrała ze słabą parą Huttsine — Medecin.

Patrzałem na wykrzywioną twarz wroga. Widziałem, jak błysnęło, przy wystrale. Ciało opadło na ziemię. Na czoło spadła duża plama.

Co było potem? Zorka opowiadała, że wyprostowała się, wyrwała nóż z rany i krzyknęła:

— Dobrej nocy, żółty potworze! Potem podszedłem do Zorki i upadłem do jej nóg.

Pamiętam tylko, że obudziłem się, że znalazłem nóż, obok siebie na podłodze, ale nie pamiętam, czy rozciąłem sznury, któremi Zorka była skrupowana. Zapewne zrobiłem to, bo ona przyniosła bandaż, wodę, obmyła moją ranę, i zrobiła opatrunek. W końcu znalazła nawet gdzieś szklankę wódki.

— No, — powiedziałem, wstając, — zdaje się, że ta dziewczyna wykorzystuje mnie dla swoich planów, a tymczasem stało się odwrotnie!

— Nie, Raysie, — Zorka potrząsnęła głową, — to nie jest twoja zasługa. Masz w sobie jakąś zwierzęcą odwagę, rozpaczliwą śmiałość! Nie, to nie jest zwycięstwo twojej głowy!

— Jeżeli to nie moja głowa zdziałała, to kto?

— Pewnie zwierzęcy instynkt. A może... Ja sama nie wiem, jak to określić. Jesteś jak zaczarowany: kule i nóż nie mają na cię wpływu!

— To doskonale! — spojrzałem na zegarek: — Za dwadzieścia pięć! Jedźmy! Zabierz tę szkatułkę i księgę. Musimy się spieszyć, lepiej nie narażać

się na nowe spotkania! Pośpieszyliśmy ku wyjściu: nie mogłem polegać na Jarrym, niewiedomo było nigdy, co jemu przyjdzie do głowy! Mógł na serio wziąć inoje rozporządzenia!

— Coś zanadto niepokoiś się o Jolę! — zrobiła mi wymówkę Zorka, gdy powiedziałem jej swe obawy.

Wtem zadzwonił telefon. Spojrzałem na Zorkę; potrząsnęła głową i pociągnęła mnie za sobą.

Roześmiałem się do siebie. — Nie mogę być niewdzięczny! Przecież ona okazała mi obrzymią usługę!

Potem milczeliśmy: Czulem się bardzo osłabiony i zmęczony. Rana zaczęła mi dolegać, a Zorka ma takie przyjemne ramię, gdy się na niem oprze głowę. Przeszkadzała mi bardzo przekłata szkatulka, która wciąż zeslizgiwała mi się z kolan. Musiałem więc zrezygnować z milego oparcia. Zorka mówiła coś o doktorze, ale ja myślałem o tem, co ten Jarry zrobi z Jolą, jeżeli nie będziejny na czas...

Nareszcie dojechaliśmy do schronienia, które obrał dla siebie i Joli Jarry. Było już po piątej! Zorka spojrzała na ciemny, brudny domek i parsknęła pogardliwie:

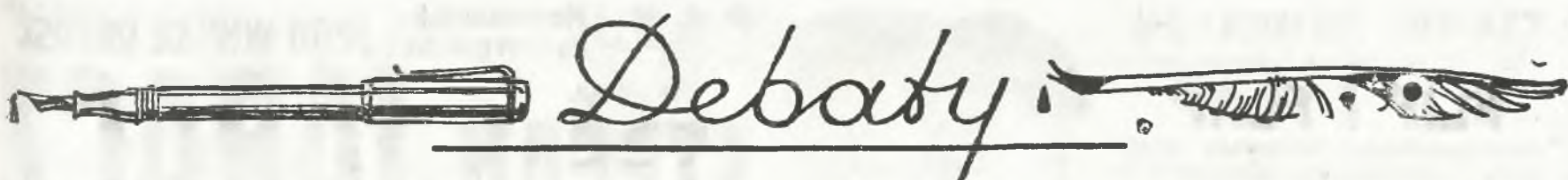
— To to ma być ten twój czterdziestopiętny domek?

Ze śmiechem weszła na drewniane schodki, do przedpokoju! po schodach wewnętrznych na górę.

(D. c. n.)

—:—:—

ROZDZIAŁ XXIX



„GAZETA POLSKA”

Czerwona armia a „prewencyjna” wojna w Mandżurji

Czteroletnia historia chronicznego naprężenia w stosunkach sowiecko-japońskich nasuwa szereg wątpliwości i związanych z nimi pytań. Na najbardziej zasadnicze z tych pytań, a mianowicie: „gdzie jest kres ustępliwości Sowietów wobec Japonii” — postaramy się w niniejszym artykule odpowiedzieć — z punktu widzenia rozwoju sytuacji wewnątrznej i zewnętrznej w Związku Sowieckim. To samo zagadnienie — widziane od strony japońskiej — wymaga oddzielnego omówienia.

Taktykę sowiecką wobec Japonii na przestrzeni ubiegłego czterolecia można scharakteryzować przerwami starożytnego przysławia: „fortiter in modo, suaviter in re”.

Najbardziej ostra antyjapońska kampania propagandowa i jak najenergiczniejsze protesty dyplomatyczne, od pierwszej chwili okupowania Mandżurji Północnej przez japończyków — stały towarzyszyły kolejnym, nieraz wielce dla mocarstwowego prestiżu Moskwy bolesnym ustępstwom wobec żądań „japońskiego imperializmu”.

„Jesteśmy spokojni i nie damy się sprowokować” — oto leitmotiv dyplomacji sowieckiej przy każdym wręcz wybuchem napięcia sytuacji na Dalekim Wschodzie — poparty przez szereg artykułów i audycji radiowych, wysławiających „moc i potęgę niezwykłej czerwonej armii”.

Niemniejszą sprzeczność w umysłach obywateli „socjalistycznej ojczyzny” — musi wskazać wywołać rozpiętość pomiędzy ustawicznym „krzykiem o potęgę” — a choćby oddaniem za półdarmo kolei wschodnio — chińskiej. „Głos ludu” — wzbijano od blisko dwóch lat ponownie w patriotyczną górnę — jeszcze za czasów mego pobytu w Moskwie twierdził (oczywiście Pocihu), że kolej wschodnio — chińska „podarowali japończykom... żydzi (naroznie antysemickie w masach sowieckich są bardzo silne), zaś prawdziwy rząd rosyjski nigdyby jej nie oddał.”

Tego rodzaju nastroje mają niewątpliwie tendencję rosnącą i one to właśnie mogą dać dzień zmusić władców Kremla do powiedzenia: non possumus.

Ustępliwość Sowietów podyktowana zresztą obiektywnymi warunkami — które, pomimo uroczystości przy lada okazji ponawianych oświadczeń o „niebawmych sukcesach na polu wzmocnienia obronności kraju” — wciąż jeszcze nie pozwalają na „próbę sił” — ma przecież (mówiąc stylem lotniczym) swój „płafon”.

„Płafonem” tym, poza wspomnianymi powyżej nastrojami, są słowa Stalina: „ani pędzi własnej ziemi nie oddamy”. Ale ów „płafon” — będzie się obecnie raczej obniżał — bowiem, prócz (nieuważających się narazie na zewnątrz) nastrojów mas — trzeba będzie coraz bardziej liczyć z uczuciami, nurtującymi bardzo wyraźnie „specjalną” czerwona armia Dalekiego Wschodu.”

Nie należy zapominać, że „armia ta stoi „z bronią u nogi” od roku 1930 — to znaczy od chwili zwycięskiej interwencji sowieckiej w Mandżurji przeciwko wojskom ówczesnego wielkorządcy Chin Północnych marszałka Czang — Tso — Lina.

Mniej więcej od roku 1933 — armia ta nie jest demobilizowana i trwa w

w warunkach bojowych — bez walki z nieprzyjacielem — oglądając go codziennie na przeciwległym brzegu rzeki Amuru i Ussuri, zaś podczas 47 zarejestrowanych od wiosny 1932 roku t. zw. „incydentów granicznych” — również na brzegu sowieckim.

Wedle licznie napływających informacji — czerwona armia zaczyna przeciwstawiać się roztrpemu kunktatorstwu kierowników sowieckiej polityki zagranicznej, domagając się „prewencyjnej” wojny na terenie Mandżu-Kuo. Wiadomości te znajdują potwierdzenie w oficjalnych komunikatach japońskich, rozpowszechnianych w przededniu powstania wojkowego w Tokio z okazji pogłoszek o możliwości zawarcia krótkoterminowego paktu nieagresji pomiędzy ZSRR a Japonią, a głoszących, że „politycy w Moskwie i w Tokio nie pragną wojny — ale nie jest ona wykluczona, biorąc pod uwagę nastroje wojkowych, zarówno japońskich, jak sowieckich”.

Istotnie, raz po raz dochodzą z Dalekiego Wschodu wieści o oświadczeniach marszałka Bluechera, że „Mongolia nie jest Mandżurją, a on Bluecher — nie jest Czang — Kai — Szekiem”, zaś jego oświadczenia o pogotowiu bojowym „specjalnej czerwonej armii dalekowschodniej” czytamy w prasie sowieckiej przy każdej okazji.

„Prewencyjne” zamiary — wojsko ma uzasadniać jak następuje: czas pracuje zasadniczo na korzyść obydwu stron: sowieckiej i japońskiej. Natomiast z chwilą ukończenia pierwszej „piątletki”, które zbliży się ze szczególnie forsownym tempem inwestycji japońskich w Mandżurji — „przyspieszenie pracy czasu”, zaczyna być zdaniem sowieckich kół wojskowych korzyść stniejszą raczej dla strony japońskiej niż sowieckiej. Jeśli w roku 1932 stanowiąca przewaga była po stronie japońskiej (stał się „aktywnym” japoński kół wojskowych”, że „stary politycy” udarowali podówczas „wielką wojnę”), jeśli obecnie można obiektywnie stwierdzić pewną przewagę sowiecką, o tyle za dwa lata, Japonia, która już obecnie ukończyła budowę zgórą 2000 kilometrów nowych linii kolejowych w Mandżurji (o pierwszorzędnym znaczeniu strategicznym) może zyskać wyższość wręcz decydującą, jako że nad stroną sowiecką zawsze będzie ciążył niepodlegający redukcji kilkutyśięnkilometrowy obszar etapowania, rozciągający się minimalnie do Uralu.

Atoli, wedle posiadanych informacji, „prewencyjnym” projektem armii, bardzo ostro mają się przeciwstawić „cywilni” politycy sowieccy. W pierwszym rzędzie należy tu wymienić komisarza Litwinowa, który nawet za cenę dalszych maksymalnych ustępstw, pragnąłby uzyskać trwałe odprężenie w Azji, aby mieć wolne ręce w Europie.

Jednak manewry polityczne na Dalekim Wschodzie stają się dla kierowników sowieckiej polityki zagranicznej coraz trudniejsze. Właściwie rzecz biorąc — zmniejszają się z każdym dniem nie tylko możliwości psychiczne dalszych ustępstw, na co wskazaliśmy na wstępie niniejszego artykułu — lecz również ilość spraw, w których pewne koncesje możnaaby poczynić. Obecnie tego rodzaju obiekty trzeba wręcz sztucznie wytwarzać.

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najciekawsze artykuły i feljety, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrzymy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale również często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

Dlatego to w momencie pogłoszek o zamierzonych rokowaniach sowiecko-japońskich — strona sowiecka świadomie poszła na zaostreżenie niektórych „spornych spraw” — aby właśnie uczynić je obiektem oczekiwanego przetargu.

Tak, na przykład, w przededniu tokijskiego zamachu — zaczęto szykanować japońskie koncesje naftowe w północnej części Sachalinu, zamykając szereg szybów i skazując kierownictwo na areszt i grzywny za „lekceważenie przepisów o bezpieczeństwie pracy”. Również zwlekano z odnowieniem umowy na prawo połowu ryb przez przedsiębiorstwa japońskie na wodach sowieckich.

Wreszcie — jako ostateczną cenę upragnionego paktu nieagresji z Japonią — przygotowywano, jeszcze całkiem niedawno Mongolję Zewnętrzną. Świadczy o tem fakt, że po ostatnich rozmowach ambasadora japońskiego w Moskwie p. Ohta — z wielokomisarzem spraw zagranicznych Stomoniakowem — wojska sowiecko — mongolskie zostały wycofane na dość znaczną odległość od granic Mandżu-Kuo, a to „celem uniknięcia ewentualnych incydentów” — jak to głosił komunikat oficjalny, nadany z Ulan — Bator (Urgi) — za pośrednictwem moskiewskiej agencji „Tass”. Charakterystycznym jest również stanowisko marszałka Bluechera, który miał kategorię odradzać tworzenie samodzielnej armii mongolskiej na większą skalę oraz odmówił założenia na terenie Mongolji Zewnętrznej baz lotniczych i zaopatrzeniowych — koncentrując je na terytorium „rdzennie sowieckim” — w Czy-

TYCIE GOSPODARCZE

ULGOWA TARYFA KOLEJOWA dla ziem wschodnich

(Przesyłki mniejszych partij towarów)

W swoim czasie podawaliśmy, że w związku z rewizją taryfy kolejowej, ogłoszony został przez Izbę Przemysłowo — Handlową wniosek o obniżenie taryfy dla przewozów mniejszych partij towarów.

Wniosek Izby Przemysłowo — Handlowej został uwzględniony w nowej Taryfie Towarowej, która wchodzi w życie z dniem 15 marca 1936 r. Mianowicie została wprowadzona taryfa specjalna WR — 1, która obejmuje przewóz towarów wszelkiego rodzaju od wszystkich stacji P.K.P., położonych na linii granicy Państwa pod Grajewem — Białostok — Czeremcha — Brześć — Chełm — Rejowice — Zawada — Rawa Ruska — Lwów — Sambor — granica Państwa pod Siankami, do wszystkich stacji P.K.P., położonych na tej linii i na wschód od niej; zatem ulgi obejmują cały teren Wileńszczyzny, Nowogródzkiej, Polesia, znaczną część woj. Białostockiego, dalej cały obszar Wołynia i Małopolski Wschodniej i dotyczą nie tylko przewozów wewnętrznych każdej części składowej tego terenu np. Polesia, Wołynia i t.p., lecz także przewozów pomiędzy stacjami na tym obszarze, nawet najdalej względnie siebie położonymi, jak np. pomiędzy Wileńszczyzną a Małopolską. W ten sposób obszar ważności ulgi został znacznie rozszerzony i ze starych Wileńskiej Izby Przemysłowo — Handlowej skorzystał cały teren Ziemi Wschod-

nych, w szczególności także Ziemi Południowo — wschodniej.

Istotę samej ulgi wyjaśnia następujący przykładowo wzięte zestawienie dla przewozu na odległości 300 km. towaru, który w przesyłkach drobnicowych i wagonowych taryfuje się według klasy pierwszej (najdroższej):

Stawka w gr. za 100 kg. w g. taryfy:	Waga przesyłki normalnej WR—1	
do 1000 kg.	835	739
od 1000 kg. do 2000	739	739
od 2000 kg. do 5000	739	681
od 5000 kg. do 10000	681	580
od 10.000 kg.	580	580

Zestawienie to ilustruje jak zmniejsza się stawka taryfy kolejowej dla większych przesyłek, przyczem dla przewozów objętych taryfą specjalną dla Ziemi Wschodnich WR — 1 stosuje się zawsze stawkę niższą, odpowiadającą następnej „wzwyż” kolejnej normie wagi.

Zniżka powyższa będzie miała istotne znaczenie dla przewozów rozdzielczych, dla wywozu niektórych artykułów produkcji miejscowej na teren Polesia, Wołynia i Małopolski, oraz odwrotnie. Natomiast taryfa ta nie będzie miała zastosowania dla przewozów wytworów miejscowej produkcji do województw centralnych i zachodnich, co stanowi ważną jej lukę. Taryfa RW—1 może być stosowana do pewnej przesyłki równocześnie z innymi taryfami ulgowymi.

Narada Gospodarcza—a bilans spustoszeń na terenie miejskiej własności nieruchomości

Dotychczasowa polityka mieszkaniowa i podatkowa w odniesieniu do domów miejskich dała fatalne rezultaty. Fakty te są powszechnie znane. Wystarczy przypomnieć, że domy miejskie w okresie wojny i pierwszych latach niepodległości spowodowały panującą powszechnie chaosu i zamętu w ogóle były pozbawione wpływu z komornego. Później spowodowały dewaluację marki — co komorne dla wielopokojowe mieszkanie wynosiło grosze. — Wreszcie Ustawa o Ochronie Lokatorów wprowadziła politykę niskiego komornego ustalając jego wysokość do 5 proc. normy komornego przedwojennego, licząc za 1 rb. — 2 zł. 66 gr. Dopiero skala komornego do normy 100 proc. doszła w 1930 roku. W tym jednak okresie wprowadzono na barki właścicieli domów serwitutu na rzecz bezrobotnych w postaci bezpłatnego dostarczania mieszkań. Ciężar ten trwa już nieprzerwanie od lat czterech. W parze z polityką mieszkaniową potęgowało się niemal z dnia na dzień wzrastanie ciężarów publicznych — aż wreszcie doprowadzono do takiego stanu, że dom dla każdego posiadacza stał się pompą ssącą, pochłaniającą dochody zdobyte przez niego z innych źródeł.

Zdawało się jednak, że ten okres minie. Że przyjdzie czas zrozumienia, że domy miejskie, przedstawiające wartość kilkunastu miliardów złotych, domy schorowane i zniszczone okresem powojennym, znajdujące wreszcie pomoc i opiekę tych, którym na sercu leży całokształt życia gospodarczego w Polsce.

Tymczasem rzeczywistość ostatnich lat zbyt jasrawo nas przekonuje, że tak nie jest.

Bilans ostatnich lat — to bilans klęsk, tem cięższych i boleśniejszych, że spadły one niespodziewanie w okresie największego wyniszczenia domów miejskich, które trzeba było ratować wszelkimi siłami, aby utrzymać je w stanie zdrotnym do użytku.

I tak: 1) dwukrotnie przyspieszono terminy płatności podatków, doprowadzając do takiego stanu, że w ciągu roku bieżącego właściciele domów obciążeni będą do zapłacenia pięciu rat podatkowych, to znaczy o 17 milionów więcej niż w roku ubiegłym, co stanowi w stosunku do ogólnego przypisu podatkowego o 25 proc. więcej.

2) Nie uwzględniono właścicieli nieruchomości w zgrupowaniach okręgowych, w wyniku czego cała miejska własność nieruchoma została całkowicie pozbawiona przedstawicielstwa parlamentarnego. (Dotychczas posiadała kilku posłów).

3) Dokonano ustawowej obniżki czynszów komornych, pozbawiając właścicieli nieruchomości około 45 milionów złotych komornego rocznie.

4) Przeprowadzono kalkulację podatków w ten sposób, że z podatków o charakterze terminowym stworzono podatek stały, włączając do niego nawet nadzwyczajną daninę majątkową, której pobór kończy się w 1937 i w dodatku podwyższając skalę podatkową o 0,45 proc. dla nieruchomości o przychodzie ponad 1.000 zł. rocznie.

5) Projektowane jest przerzucenie nie tylko urzędów, ale ulepszenia na-

wierzchni ulic na barki właścicieli domów.

6) Podniesiono znacznie podatek dochodowy.

7) Samorządy miejskie w wielu miastach bardzo wydatnie podniosły podatki komunalne, których wysokość często dochodzi do 100 proc. podatku od nieruchomości.

8) Wysokość opłat za wodę i kanalizację w niektórych miastach Ulenowskich doszła do takich horrendalnych wysokości, że przekracza znacznie łączną sumę: państwowego podatku od nieruchomości, łącznie z 100 proc. dodatków komunalnych, dochodzący w wielu wypadkach do 35 proc. przychodu brutto z nieruchomości i to przychodu teoretycznego (podstawa wymiaru podatku od nieruchomości (!)). Sprawie tej niebawem poświęcimy więcej miejsca, przytaczając źródłowe materiały, ilustrujące ten anormalny stan rzeczy.

9) Wprowadzono z mocy samego prawa wstrzymanie wykonania eksmisji z mieszkań, zajmowanych przez bezrobotnych, sankcjonując w ten sposób nieznan na całym świecie obowiązek dostarczania darmowych mieszkań przez najuboższych właścicieli domów.

Przytoczone fakty nie wyczerpują klęsk, jakie spadły w ostatnich latach na domy miejskie. Są jednak wystarczającym dowodem do stwierdzenia, że w tych warunkach nie tylko nie może być mowy o jakiegokolwiek rentowności domów miejskich, ale skazano je na wyniszczenie, na ruinę — nie bacząc na szkodliwość skutków społecznych i gospodarczych, jakie za sobą takie metody pociągają.

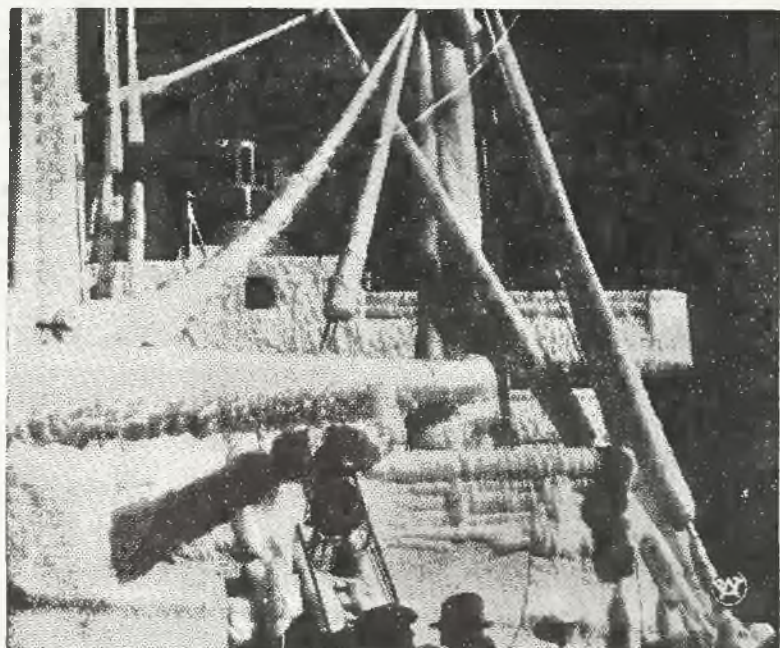
Obecnie z inicjatywy Rządu odbyła się wielka Narada Gospodarcza w której wzięli udział wybitni ekonomiści i przedstawiciele naszego życia gospodarczego.

W Naradzie tej w obronie zrujnowanych domów miejskich w Polsce zabrali głos pp. Dr. Jerzy Schimmel i Dyr. Ludwik Rząśnicki.

P. Dr. Schimmel przypomniał o 20 letnim kryzysie, który trapi domy miejskie o deficytowości małych domów, o 4-letnim serwitucie ciążącym na barkach właścicieli najmniejszych domów, o nędzy, o zaniku zdolności kapitalizacyjnej i wreszcie podkreślił, że deficytowość ogromnej większości domów miejskich powoduje zanik remontów i napraw nawet najkonieczniejszych. Zanik remontów znów ciąży na rynku pracy, a zwłaszcza robotników i rzemieślników budowlanych. Suma tych strat społecznych wyraża się sumą około 80 milionów złotych rocznie, t. j. niewiele więcej, jaką dysponuje Fundusz Pracy. Społeczeństwo nasze może wydać jeszcze dzisiaj setki milionów złotych na wodkę, na tytoń, na kina, ale nasza polityka mieszkaniowa uniemożliwia od długiego szeregu lat utrzymywanie nieruchomości i mieszkań w stanie używalnym.

Drugi mówca p. Dyr. Ludwik Rząśnicki omówił szczegółowo ciężary podatkowe domów miejskich w obradach Komisji obciążeń publicznych zgłaszając odpowiednie wnioski.

Mgr. T. Sm.



Zdjęcie nasze przedstawia fragment naszego transatlantyku m/s „Pilsudski” w okowach lodowych na pełnym Atlantyku podczas swej ostatniej podróży do Ameryki w końcu lutego br.

patyka bolszewizmu przy jedzeniu jajecznicy z kielbasą. Wiedział tak go przejęła, że nie kończąc smakowitego jada natychmiast wyruszył do Lidy i namówił bolszewików na napad.

Krasnoarmiejcy do Lebidki przyjechali zarekwirowanymi furmankami, poczem bojąc się widocznej kontrakcji natychmiast odjechali z powrotem do Lidy.

Inne wersje mówią o kilku mieszkańcach Wasiliszek. Oni to mieli sprowadzić bolszewików i podobno do dziś dnia zamieszkują bezkarnie to miasteczko, jednak ręka sprawiedliwości nie może ich osiągnąć z braku dowodów.

W rezultacie pluton konny stracił wszystkie swoje konie i siodła, kilku ułanów dostało się do niewoli bolszewickiej i zabrano ich do Lidy, siedmiu zaś w tem dowódca chor. Krydel Stanisław poległ na miejscu. Temi pierwszymi ofiarami byli ułani: Lange Oswald, Libich Julian, Załuski S., Bednarczyk, Wojciechowski i jeden o nieznanym nazwisku.

Dwóch zaś ocalałych: Blacho i Obuchowskiego przydzielono do plutonu konnego Oddziału Szczuczynskiego, którym dowodził ppor. Stanisław Brochocki i który dzięki energicznie przeprowadzonej rekwizycji koni, rozrósł się do liczby około 20 szabel.

W dniu 18 stycznia 1919 roku odbył się pogrzeb poległych w Lebidce, na cmentarzu w Szczuczynie. Po uroczystym żałobnym nabożeństwie odprawionem przez ks. Swirkowskiego, podniosło i nacechowane patriotyzmem kazanie miał ksiądz Moroz. Nad otwartą mogiłą przemówił por. Lisowski, poczem pluton honorowy oddał trzy salwy w górę i spuszczone sześć trumien zbitych z białych desek do bratniej mogiły. Dzień był pochmurny, wszyscy zdawali sobie sprawę z powagi chwili, gdyż pogrzebano pierwszych kolegów, którzy życie swe złożyli w walce o wolność i słusność swych ideałów.

(Dalszy ciąg nastąpi)

ANDRZEJ BROCHOCKI

14)

Dzieje samoobrony w Szczuczynie Nowogródzkim (rok 1918 — 19)

Wówczas jeszcze oddział Szczuczynski stał w samym Szczuczynie, zaś oddział Lidzki w Górnofelu. Konny pluton przy Lidzkim oddziale ułokował się w dniu 16 stycznia na noc w folwarku Lebidka o jakieś 5 kilometrów od Wasiliszek w kierunku Wawiórki. Oddział konny liczył zaledwie kilkunastu ludzi i był dowodzony przez chorążego Stanisława Krydla.

W nocy ten pluton konny został napadnięty przez dość duży oddział bolszewicki. Atak był tak nagły i niespodziewany, że o obronie mowy nie było. Bolszewicy podeszli pod sam folwark i zaczęli salwami strzelać. Drewniane domki nie mogły dać żadnej zastony od kul karabinowych. Chorąży Krydel, od pierwszych kul ciężko ranny, próbował organizować opór, ale wkrótce padł przeszyty jeszcze kilkoma strzałami. Dwóch tylko ułanów potrafiło uciec z tej rzezi. Byli to Blacho i Obuchowski. Z ich też opowiadania dowiedzieliśmy się o tem, co się tam działo, lecz i te opowiadania nie wiele dawały, gdyż cały napad tak szybko był przeprowadzony, że nie było czasu na zastanowienie się. Do dziś dnia niewiadomo, czy warta zasnęła, czy też inna była przyczyna tak blizkiego podejścia bolszewików, jedno jest pewnem, że bolszewicy byli naprowadzeni przez kogoś, kto świetnie znał okolicę i w ogóle o każdym szczególe dokładnie był poinformowany.

Późniejsze opowiadania i domysły przypisują wprowadzenie bolszewików jednemu gospodarzowi ze wsi Sielachy, położonej o parę kilometrów od Lebidki. Wiadomość o tem, że polski oddział wojskowy będzie nocował w Lebidce zastała tego sym-

Aktualne szachy wojenne

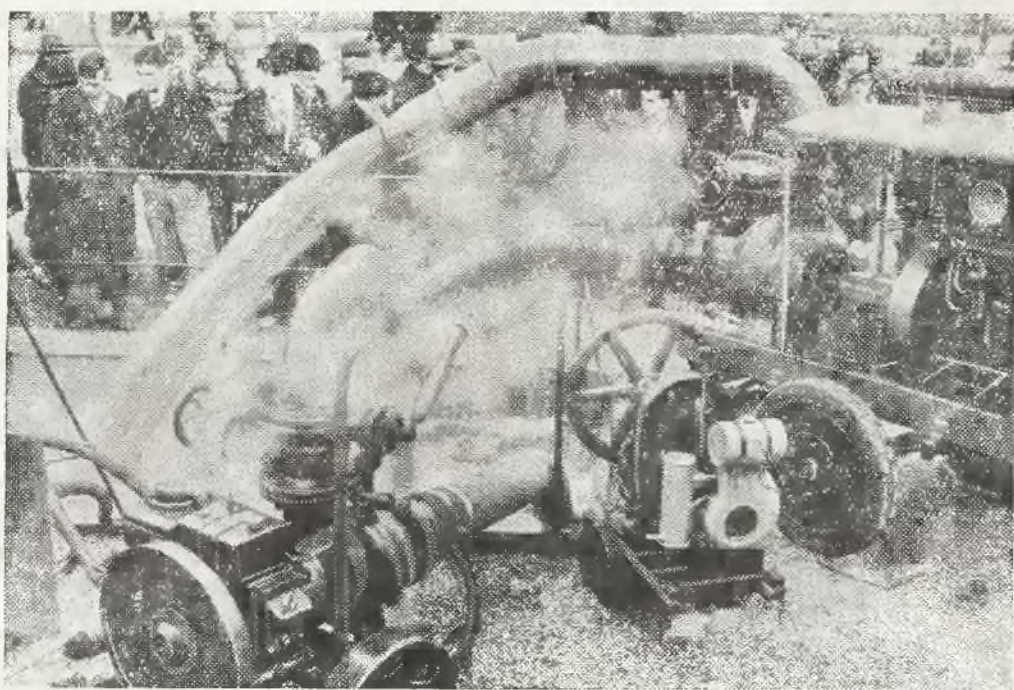


Niejak p. Litschauer z Wiednia wynalazł grę podobną do szachów, w której zamiast figur białych i czarnych występują miniaturowi żołnierze włoscy i abisyńscy. Oddzielnie zostały „na placu boju” ustawione czołgi i samoloty. — Królami są z jednej strony: Marszałek Badoglio, z drugiej zaś Negus. W miarę rozwoju wypadków wojennych na froncie abisyńskim grający wykonują odpowiednie posunięcia figurkami. — Zdjęcie nasze przedstawia wynalazcę z jego grą wojenną włosko - abisyńską.

Mistrz olimpijski w domu

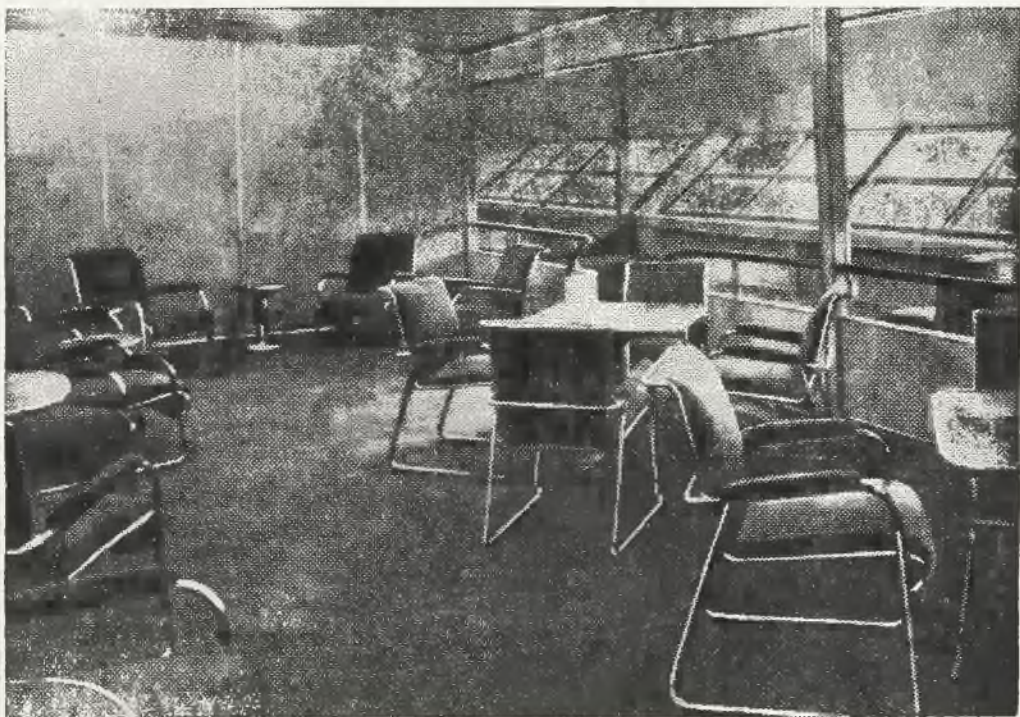


Narciarski zwycięzca olimpiady w Garmisch Franciszek Pfnuer, powrócił do domu, gdzie pracuje jako cieśla.



Nowa pompa dla nawadniania większych powierzchni.

„L.Z. 129” latający hotel



Czytelnia na pokładzie najnowszego modelu Zeppelina.

CSAINO | Dziś początek o 12-ej
Ulubieńcy wszystkich Królowie humoru!

FLIP I FLAP

zademonstrują niezwykle przygody i arcywesołe awantury w swej najnowszej kreacji—kapi-talnej, wspaniałej komedji p. t.

„NOCNY PATROL”

Nowe pomysły! Nowa bomba humoru! Nowe wulkany śmiechu! Nadprogram: Tygodnik „Fexa” i dodatki.

HELIOS | Wielki śpiewno-muzyczny film p. t. SENORITA W MASCE

W rol. gł. fenomenalna śpiewaczka-partnerka JANA KIEPURY Gładys Swardhout, ulubieniec kobiet JOHN BOLES i Charles Bickford. SENSACYJNA PEŁNA NAPIĘCIA AKCJA. Nadprogram: Atrakcje i aktualja. Początek o 4-ej, w niedzielę od 2-ej.

TEATR REWJI | „MURZYŃ”

Przedostatni dzień! Wesoła rewja kermasz humoru, śpiewa i tańca p. t. „KAZIUK U MURZYŃ”. Udział biorą nowozasągowane wybitne sily artystyczne: Wacław Werlińska—znana wiedeńska scen. warszawska, Maciej Orda niezrównany aktor charakterystyczny i komik groteskowy, straszny dąb taneczny Zaira i Milewski, wokalno-muzyczny dąb Osowski i or. alab. p. t. wil. las Wolska, I. Gradowski, I. Wójcik i in. Wspaniała wystawa. Codziennie 2 przedstawienia o g. 6.30 i 9 w. W niedzielę 3 przedstawienia o g. 4, 6.30 i 9 w. Ceny miejsc 25 gr.

ANONS! W poniedziałek 9 marca—premiera! Nowa wielka rewja p. t. MUROWANA KOMPANIA.

CZY WPLACIŁEŚ JUŻ NA FUNDUSZ SZKOLNICTWA PRYWATNEGO P. M. S. NA WILEŃSZCZYNIE. KONTO P. M. S. w P. K. O. Nr. 80630

Programy radiowe

WILNO
Sobota, dnia 7 marca 1936 r.

6.30 Pieśń. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Muzyka z płyt. 7.50 Program dzienny. 7.55 Giełda rolnicza. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.57 Czas. 12.00 Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. — 12.15 Przegląd rolniczej prasy, inż. Irena Niewodniczańska. 12.25 Koncert Ork. Kameralnej pod dyr. Sylwestra Czosnowskiego. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Koncert ży-czeń (płyty). 14.30 Słynni pianiści — (płyty). 16.00 Jego ślubna Małżonka, gawęda Rudyarda Kiplinga. 15.15 Mała skrzyneczka, listy dzieci omówi Cio-cia Hala. 15.25 Życie kulturalne mia-sta i prowincji. 15.30 Duety wokalne. 16.00 Lekcja języka francuskiego. — 16.15 O skarbie na Bakszcie, legenda wileńska w oprac. Wandy Achremowiczowej. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Transm. nabożeństwa z Ostrej Bramy. 17.50 Mówmy o prowincji. — 18.00 Piosenki neapolitańskie w wyk. Wojciecha Dziędaszyckiego. 18.10 Słyn ne walce w parafrazach wirtuozow-skich w wyk. Jacques Marmora. 18.40 Program na niedzielę. 18.50 Z nowszej literatury skrzypcowej (płyty). 19.10 Budzimy turystykę wileńską, — dialog red. Jarosława Niecieckiego z Frydery kiem Łęskim. 19.25 Koncert reklamo-wy. 19.35 Wil. wiad. sportowe. 19.40 Wiadomości sportowe ogólne. — 19.50 Pogadanka aktualna. 22.00 Nocna es-kapada — wesoła audycja muzyczna. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obraz ki z Polski współczesnej. 21.00 Audyc ja dla Polaków z zagranicy. 21.30 We-sola Syrena. 22.00 Na swojską nutę, — koncert w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Stanisława Namysłowskiego. z udz. Henryka Ładosza (śpiewki). — 23.00 Kom. met. 23.05 Muzyka salonowa w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Gó-rzyńskiego.

WARSZAWA

Niedziela, dnia 8 marca 1936 r.
9.00 Audycja poranna. 10.00 Utwor-y Feliksa Mendelssohna. 10.30 Trans-misja nabożeństwa z Katedry św. Jan-na. 12.15 Poranek muzyczny w Łodzi. W przerwie około godz. 13.00: Frag-ment z dramatu Przybyszewskiego — „Śnieg”. 14.00 „Maryjka” — opowia-danie Poli Gojawiczyńskiej. 14.20 Mu-zyka lekka. 15.00 Godzina rolnika. — 16.00 Chwilka pytań — pogadanka dla dzieci. 16.15 Chór Juranda śpiewa swo je piosenki. 16.50 Aktualna pogadanka gospodarcza. 17.00 Koncert Orkiestry Marynarki Wojennej. 17.40 Śląska mi-gawka regionalna. 18.00 Pieśni w wyko-naniu Adeliny Korytko - Czapskiej. 18.30 „Komedja o człowieku, który po-słubił niemowę” — słuchowisko. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.45 Co czy-tać. 20.00 Koncert solistów. 20.45 Wy-jątki z pism Józefa Piłsudskiego. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Na wesołej Lwowskiej Fali. 21.30 Samolotem nad Amerykę — feljton. 21.45 Wiadomo-ści sportowe. 22.00 Koncert w wykona-niu Orkiestry P. R. 22.40 Koncert w wykonaniu Małej Orkiestry P. R.

Włamanie do cerkwi

WILEJKA. Do cerkwi prawosławnej w Racewiczach, gm. wojostmskiej, zapomocą włamania dostali się nieujawnieni narazie sprawcy, którzy spłądowali całą cerkiew i włamali się do biurki kasy cerkiewnej.

Ponieważ w kasie cerkiewnej żadnych pieniędzy nie było, sprawcy nie nie skradli.



P A N | Monumental-ny film polski „Jego wielka miłość”
Dziś pocz. 2 ej.
W rol. gł.

STEFAN JARACZ

Lena Zelichowska, Michał ZNICH, Tad. Olsza, St. Sielański i in. Film o miłości, zdradzie, zawróceniu. Nadprogram Kolorowy film i najn. aktualja. Uprasza się o przybywanie na pocz. seansów punktualnie 2, 4, 6, 8 i 10.15.

REWJA | Dziś „WESOŁY KAZIUK”

program Nr 63 p. t. Rewja w 2 częściach i 14 obrazach z udziałem całego NOWOSKOMPLETOWA NEGÓ zespołu artystycznego. Wyjątkowo niezmienny program Barwne kostiumy polskie — Piękna oprawa dekoracyjna Codziennie 2 seanse: o godz. 6.45 i 9.15. W niedzielę i święta 3 seanse: 4.45, 7 i 9.15. Ceny miejsc od 25 gr.

Polskie kino „ŚWIATOWO” Mickiewicza 9. | Dziś premiera! Szczytowy film produkcji AUSTRIACKIEJ opromieniony aureolą piękna i nieśmiertelnej muzyki Franza Schuberta

Niedokończona symfonia

W rol. gł. czarująca Marta EGGERTH i niezrównany Hans Jaray Muzykawykonania wiedeńskiej orkiestry filharmonicznej.

Giełda warszawska

Z dnia 6 marca 1936 r.

DEWIZY:

Belgia 89,55 — 89,73 — 89,37.
Holandia 360,90 — 361,62 — 360,18.
Londyn 26,21 — 26,28 — 26,14.
Nowy Jork kabel 5,25 1/4 — 5,26 1/2 — 5,24.
Oslo 131,75 — 132,08 — 131,42.
Paryż 35,01 — 35,08 — 34,94.
Praga 21,96 — 22,00 — 21,92.
Sztokholm 135,20 — 135,53 — 134,87.
Szwajcaria 173,30 — 173,64 — 172,96.
Tendencja przeważnie utrzymana.

AKCJE:

Bank Polski 94,00 — 93,75.
Ostrowiec 25,25 — 26,00.
Starachowice 35,00 — 35,20.
Haberbusch 34,50.
Tendencja nieco mocniejsza.

PAPIERY PROCENTOWE:

Konwersyjna 61,00.
5% kolejowa 57,00.
6% dolarowa 76,00 setki.
Premjowa dolarowa 52,60 — 52,40.
Stabilizacyjna 63,13 — 63,00 — 63,63 ostatni drobny.
4 1/2% P. Z. K. seria „I” 41,00.
8% przem. pol. 91,50.
4 1/2% ziem. seria 5 45,63 — 45,50.
5% Warszawy nowe 54,13 — 54,25.
5% Lublina nowe 39,75 — 39,25.
Tendencja niejednolita.

KONKURS

Zarząd Spółdzielni Wojsk. I p. p. Leg. Rozpisuje konkurs na stanowisko kierownika sklepu.

Kandydaci powinni odpowiadać następującym warunkom:

- 1) Ukończoną szkołę handlową,
- 2) co najmniej 3-letnią praktykę handlową
- 3) konieczną znajomość ruchu spółdzielczego,
- 4) obywatelstwo polskie,
- 5) świadectwo dotychczasowej pracy i moralności,
- 6) kaucja 3.000 zł.

Wynagrodzenie

- a) pensja zasadnicza Zł. 90.—
- b) wynagrodzenie za godziny nadliczbowe,
- c) 0,5% od obrotu.

Podania składać do dnia 15. III. br. na ręce adjutanta I p. p. Leg. Wilno, Koszary I Bryg. Leg.

Zarząd zastrzega sobie dowolny wybór kandydata.

Powiadomienie o wyborze przyzwrocie podania.

SKLEP ZJEDNOCZENI STOLARZE

MEBLI
Spółdzielnia Chłopska, Wilno, 6. Polecia różne mebl. własnych warsztatów. Ceny niskie Za gotówkę — na raty.

Kupno i sprzedaż

KUPUJE dywany perskie, kaukaskie i bucharowskie nowe i stare, Wileńska 8 m. 11, tel. 610.

TANIO do sprzedania plac w Zwierzynie przy ul. Dzielnej Nr. 16. Wiadomość w Biurze Ogłoszeń S. Grabowskiego, Garbarska 1

Wózek dziecienny w dobrym stanie kupię. Oferty do Administracji dla „W. B.”

Lokale

DO WYNAJĘCIA z powodu wyjazdu 6-cio pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami ul. Dąbrowskiego 7.

MIESZKANIE 4 — 5 pokojowe, widne, w śródmieściu parter lub pierwsze piętro potrzebne od zaraz. Oferty do „Słowa” pod X.

Pokój umeblowany z używalnością telefonu do wynajęcia Zygmuntowska 20 m. 5.

Pokój do wynajęcia, jasny, ciepły z elektrycznością i osobnym wejściem, al. Dąbrowskiego 3 m. 2

SKLEP, przyległy pokój, w centrum, poszukuje. Adres w Redakcji.

POSZUKUJE MIESZKANIA 6-cio pokojowego z wygodami w okolicy Pułanki, Zakretowej i Mickiewicza. Dla A. J. Redakcja „Słowa”.

Nauka

B. NAUCZYCIEL udzieli korepetycji w zakresie 7 oddz. szkoły powsz. Łaskawe zgłoszenia kierować do adn „Słowa” pod „P.P.”

Poszukuję pracy

PRACZKA—żona bezrobotnego pierze po domach również przy muje bielizny do prania na dom. Referencje poważne. Połocka 9 m. 12.

Poszukuję posady do wszystkiego z bardzo dobrym gotowaniem lub do kasyna oficerskiego za kucharkę. Posiadam referencje. Wiwulskiego 22/10 m. 23 od 12—3

MŁODA inteligentna panienka, lubiąca dzieci oraz pisać na maszynie, poszukuje jakiegokolwiek pracy. Dowiedzieć się: Antokolska Nr. 30 L. M.

SIOSTRA PIELEŃNIARKA b. studentka medycyny przyjmuje dzwony do chorych. Zastrzyki, bańki, masaż, kateteryzacja. Miejsce obcej. M. Wilno, ul. Kalwaryjska Nr. 12 m. 2. Kreniowa.

Młoda osoba poszukuje pracy kancelaryjnej, pisze na maszynie posiada praktykę w biurach wojskowych. Oferty do „Słowa” pod J. O.

STUDENT przyjmie jakiegokolwiek pracę, aby móc kontynuować swoje nauki mam się dobrze na ogrodnictwie. Łaskawe zgłoszenia do administracji pod „pomoc w nauce”.

Praca zaofiarowana

POTRZEBNY jest mierniczy-po-mocnik obznajomiony z pracą przy scalaniu gruntów. Stanowisko do objęcia natychmiast. Zgłoszenia z wykazaniem dotychczasowej praktyki składać w Redakcji pod „Komasator”.

Różne

Poszukuję dzierżawy folwarku do 150 h. blisko kolei z dobrą ziemią. Oferty do Biura Ogłoszeń Grabowskiego, Garbarska 1, dla J. K.

BYŁA KRAWCOWA, obecnie b. pracy z powodu ciężkiej choroby (traci wzrok i mdleje z wyczerpania) zwraca się do ser. litosciwych, błagając o pomoc materialną, o ratunek w nędzy. Ma zaświadczenia bardzo poważne. Można sprawdzić — w Portowy 3 — 10. Walerja Iwaszkiewiczówna. Łaskawe ofiary można składać w redakcji „Słowa” dla krawcowej.